Nr. 107. Lwów — Czwartek dnia 11 Maja 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Sprawa polska.

W komitecie ministrów.

Według informacyj *Czasu* ma się w Petersburgu w kołach dobrze poinformowanych utrzymywać wiadomość, że p. Witte wniesie jeszcze raz na posiedzeniu komitetu ministrów kwestyę zniesienia ograniczeń Polaków w Królestwie Polskiem, celem zreasumowania uchwał, powziętych w tej sprawie na poprzednich dwóch posiedzeniach.

Zaznaczyć wypada, że obecnie proponowane jest nieco odmienne sformułowanie niektórych punktów, w duchu szerszego uwzględniania języka polskiego w szkołach niższych, średnich i wyższych. Postawiono mianowicie pytanie, czy nie należałoby w szkołach średnich oprócz języka polskiego wykładać jakie inne przedmioty po polsku? Co do uniwersytetu proponowane są katedry polskie nietylko literatury polskiej, ale także języka, historyi, etnografii polskiej, oraz historyi prawa polskiego. Nadto prywatni docenci mają otrzymywać prawo wykładów i innych przedmiotów w języku polskim. Będzie również rozpatrzona (o czem w poprzednich zawiadomieniach nie wspomniano) kwestya uwzględniania języka polskiego w instytucyach rządowych administracyjnych i sądowych.

Nie wiadomo, czy ta reasumcya nastąpi z własnej inicyatywy p. Wittego, czy też za czyimś wpływem. Posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie już w nadchodzący wtorek. Protokół tego posiedzenia musi być najpierw zatwierdzony przez cesarza, poczem dopiero zostaną z niego ogłoszone wyciągi. Być zresztą może — jak twierdzą — że cesarz zechce obwieścić ulgi dla Polaków w formie bardziej uroczystej i w tym celu wyda ukaz osobny, jak to uczynił w sprawie tolerancyi relijnej.

W prasie rosyjskiej.

Prof. Pantelejew w *Nowostiach* omawiając kwestyę polską, pisze:

„Podstawą do ugruntowania stosunków Królestwa Polskiego, stać się winno bezpośrednie porozumienie się obu narodów. Porozumienie to z jednej strony wyodrębni zakres ogólnych interesów, należących do kompetencyi centralnego rządu, a z drugiej wyłączy sprawy o miejscowym charakterze i przekaże je samodzielnym organom, posiadającym w tym zakresie pełną władzę prawodawczą. Dla Królestwa Polskiego oznacza to przywrócenie sejmu, przed którym odpowiedzialną byłaby cała miejscowa wykonawcza władza Królestwa Polskiego. Taki system prawnopolityczny opierać się może tylko na zasadzie federacyi.“

„Wiem, że wyraz „federacya“ niepopularnym jest pośród Polaków i rozumiem dlaczego. Ideę federacyi słowiańskiej wysuwano nieraz z takich kół, że właściwie sprowadzała się ona do pochłonięcia ludów słowiańskich w wielkiem morzu rosyjskiem (i to jeszcze z przymusowem nawróceniem na prawosławie). Z drugiej strony utrata niezależnego bytu politycznego i wieczne niebezpieczeństwo, grożące polskiej narodowości, zniewalały Polaków obstawać przedewszystkiem za swą odrębnością i unikać pokusy „oddania swej historycznej puścizny za nieokreślone i wątpliwe przyszłe korzyści“. Co jednak przerażającem byłoby przy systemie biurokratycznym, to stanie się harmonijną spójnią dla samorządzących się ludów.

Co do formalnej strony urzeczywistnienia tej idei, p. Pantalejew sądzi, że w interesie trwałości przyszłych stosunków nie może sobie inaczej wyobrazić fundamentalnego aktu, który ma ugruntować te stosunki, jeno jako akt, otrzymujący sankcye od rosyjskiego zgromadzenia przedstawicieli, a sankcyonowany również przez sejm Królestwa polskiego, umyślnie w tym celu zwołany. Inaczej gmach cały zbudowany byłby na piasku.

Pantelejew nie rozwodzi się nad przyszłem położeniem Polaków na Litwie i Ukrainie, ponieważ, jak powiada, nie może sobie wyobrazić, ażeby w normalnym ustroju państwa, opartym na prawie, mogły pozostać jakiekolwiek odnoszące się do Polaków ograniczenia prawne, tak w sferze praw cywilnych, jak i politycznych. Nadmienia więc tylko, że przyszłość Polaków na Ukrainie zależy głownie od stopnia solidarności, jaka może istnieć pomiędzy Polakami a ludnością małoruską, a przyszłość ich na Litwie, mianowicie zaś w tej części kraju, którą zaludnia plemię żmudzko-litewskie, związana jest ściśle z kwestyą: o ile żmudzko-litewskie plemię objawi dążność intenzywną do odrębnego rozwoju swej narodowości lub też idąc za tradycyą historyczną uzna wpływ i przewagę kulturalną energiczniejszej i bardziej zaawansowanej pod względem cywilizacyjnym narodowości.

Głos p. Pantelejewa jest nowym dowodem, że istotnie lepsze i głębiej zastanawiające się jednostki w społeczeństwie rosyjskiem zdolne są wznieść się na ten punkt, od którego zaczyna się bezstronne, sprawiedliwe i historycznie uzasadnione traktowanie sprawy polskiej.

Neutralność francuska

Przyparty przez Francyę Rożestwieński opuścił zatokę Honkoe i udał się na południe — tak doniesiono. W rzeczywistości atoli admirał rosyjski, opuściwszy Honkoe, wkrótce zawinął do innej zatoki annamskiej, aby tam gospodarować po dawnemu. Wczoraj podaliśmy wiadomość paryską, że tam odszukały go okręty francuskie i Rożestwieński oświadczył, iż niebawem podniesie kotwicę. Dzisiaj nadeszły z Paryża dwa telegramy z Nathrangu (port annamski). Mianowicie „Ajencya Havasa“ donosi, że Rożestwieński, który od kilku dni krążył na wysokości zatoki Vanhong, wczoraj z całą flotą na pełne morze odpłynął. Według drugiego, urzędowego telegramu Rożestwieński przebywał nie na wysokości wspomnianej zatoki, co mu wolno było, ale w samej zatoce, więc na wodach francuskich i flota rosyjska odpłynęła stamtąd, a admirał Jonquieres (dowódzca eskadry francuskiej w Kochinchinach) towarzyszył jej aż na pełne morze.

Drugi ten telegram — wyprawił adm. Jonquieres, doniesienie więc może uchodzić za pewne. A nadto zdaje się, że Rożestwieński już nie ponowi swojej finty przenoszenia się z jednej zatoki francuskiej do drugiej, bo Francya na to więcej nie pozwoli, pozwolić nie będzie się ważyła. Sprawa już fatalnie zaogniała, zanosiło się na wmieszanie w nią Anglii. „Ajencya Havasa“ zapewnia, że rząd francuski zamierza wydać księgę żółtą (dyplomatyczną), z której będzie się można przekonać o poprawnem postępowaniu Francyi co do neutralności na dalekim Wschodzie. Ale takiego przekonania sojusznica Rosyi w nikogo nie wpoi.

Jeżeli bowiem niesłychanie łagodne są ogłoszone przepisy neutralności francuskiej, to jednak znajduje się w nich postanowienie, że nie wolno z portu francuskiego czynić podstawy operacyj przeciw nieprzyjacielowi i że okrętom wojującym wolno dostarczać tylko niezbędnej żywności i niezbędnych środków naprawy. Otóż Francya pozwoliła Rożestwieńskiemu przekraczać te prawidła. Nadto był Rożestwieński w ciągłej komunikacyi telegraficznej z Petersburgiem; tymczasem telegramy korespondentów angielskich cenzura francuska przytrzymywała, obcinała. A doznawali tego oraz korespondenci pism amerykańskich. Korespondent *New York Suna* chciał z Hongkongu wysłać telegram, ale władze francuskie w Saigonie odmówiły dalszego wysłania.

Prasa amerykańska podnosi, że jest to jaskrawem pogwałceniem neutralności. Urzędnicy francuscy postępują tak, jak gdyby Francya przy boku Rosyi z Japonią wojowała. Bez pomocy Francyi byłoby wyprawienie floty rosyjskiej szalonem przedsiębiorstwem; francuscy urzędnicy kolonialni albo nie znają obowiązków neutralności, albo z umysłu ich nie przestrzegają.

W Anglii prasa wręcz przemawia o krizys francusko-japońskiej. Od dawna pokój świata nie był tak narażony jak obecnie. Niepodobna dopuścić, aby Francya lekceważyła sojusz angielsko japoński, — czas już, aby rząd angielski zapytał się narodu co do obecnego położenia, które zanadto jest poważne, aby Anglia mogła dalej w niepewności pozostawać. Przez kilka miesięcy gromadzono w Saigonie dla Rosyan olbrzymie zapasy żywności, węgla itp.; Rożestwieński kazał naładowywać swoje okręty jawnie pod komendą kapitana internowanego tamże okrętu rosyjskiego, księcia Lieven. Prawie przez cały czas pobytu floty rosyjskiej w Kamran obecny był tam adm. Jonquieres.

Prasa japońska podnosi, że Francya faktycznie oręż podniosła przeciw Japonii, obowiązkiem przeto Anglii jest przeszkodzić mieszaniu się tego trzeciego państwa. Rząd japoński oświadcza, że w kwietniu otrzymał od Delcassego zobowiązania tak ścisłe, iż Japonia nie mogła przypuszczać, aby nadal chciał się na swoje dziwne powoływać tłumaczenie neutralności, a jednak dalej czyni to Delcasse. Rzecz przeto jasna, iż rząd francuski działa w porozumieniu z Rożestwieńskim, który tylko dzięki temu mógł się połączyć z eskadrą Niebogatowa; jeżeli Rożestwieński, unikając bitwy, nadal zabawi na wodach indyjskich, co tylko przez pomoc francuską jest możliwe, to mogą nastąpić komplikacye bardzo poważne.

„Chcemy przypuszczać — piszą dzienniki angielskie — że Francya nie robi sobie żadnych iluzyj co do położenia arcypoważnego. Doniesień z Tokio o tamtejszem usposobieniu ani my obojętnie, ani też jako rzecz bagatelną traktować nie możemy. Francya wielceby zbłądziła sądząc, że będziemy lekceważyć żałoby naszych sprzymierzeńców co do naruszenia neutralności. Francya dobrze zna gorącą przyjaźń naszą dla Francuzów, więc też wie, że każda akcya nasza w tej sprawie spowodowana jest życzeniem, aby ile możności jak najdłużej zapobiedz jakiemu przypadkowi, któryby tak szczęśliwie zawarte porozumienie ścisłe mógł wywrócić, a nawet zamienić Francyę i Anglię w przeciwników w wielkiem starciu międzynarodowem“.

Ma być rzeczą pewną, że Rouvier oświadczył, iż nie pozwoli Delcassemu nadal rządzić się samowładnie co do spraw zagranicznych, że Delcasse musi się we wszystkiem odnosić do niego. Zapewne więc zmiana w postępowaniu Francyi z flotą rosyjską jest dziełem Rouviera i zapewne Francya przez Anglię naparta nie zechce nadal zużytkowywać swojej neutralności na widoczną szkodę, a nawet krzywdę Japonii.

Skutek będzie ten, że eskadra Niebogatowa nie będzie się mogła oporządzić po długiej podróży i że do akcyi bojowej nieprzydatną będzie. Uparty Rożestwieński może zechce próbować szczęścia w jakiej zatoce chińskiej.

Wojna rosyjsko-japońska.

Na morzu.

Liniewicz telegrafował dnia 7 bm.: Kapitan okrętowy Rade przedsięwziął na torpedowcu badanie wybrzeży japońskich i w odległości dwóch mil od przylądka Sutsuki schwytał łódź japońską, której załoga schroniła się na ląd, a w odległości 15 mil zabrał drugą łódź japońską i przytransportował ją do Władywostoku.

Lokal-Anzeiger berliński donosi, że Japończycy utworzyli całą linię swych okrętów, wykonujących straż od wyspy Amoy aż do Cichego oceanu.

Wśród tej floty strażniczej znajdują się najlepsze i najszybsze krążowniki. Okręty, jakie nadeszły w tych dniach do Amoy, donoszą o pobycie wojennych okrętów japońskich na północ od Hongkongu pomiędzy Formozą a wyspami Rybackiemi.

Przybyły do Hongkongu statek niemiecki „Neumühlen“ donosi, że widział w piątek koło zatoki Kamran 45 okrętów, między którymi było 20 okrętów wojennych. Statek „Haimun“ widział tego samego dnia jeden okręt japoński koło Amoy.

Central News donosi z Hongkongu, że eskadra Niebogatowa wczoraj przejeżdżała koło Saigonu.

Times donosi z Peterburga, że wszystkie okręty, należące do czwartej eskadry bałtyckiej, znajdują się na razie w Kronsztadzie, gdzie ma się odbyć wkrótce ich przegląd przed wysłaniem na Daleki Wschód.

Na lądzie.

„Pet. Aj. Tel.“ donosi d. 4 bm. z Godsudianu: Na całym froncie widać żywy ruch patroli japońskich. Piechota i jazda prawego skrzydła Japończyków zajęła Santigan. Pod naporem jazdy japońskiej i czunhuzów cofnęli się kozacy na lewy brzeg Dunliaoho. Chińczycy twierdzą stanowczo, że znaczna kolumna japońska posuwa się z wybrzeża koreańskiego ku Kirynowi.

„Pet. Aj. Tel.“ donosi z Sytiazy d. 8 bm.: Na lewem skrzydle kolumna nasza dnia 5 bm. ujrzała w wąwozie Ingolin dwa bataliony japońskie z 6 działami. Z obu stron padły strzały. Na naszem skrzydle prawem ujrzano znaczne siły japońskie. Straż przednia japońska była tak silna, że patrole naszej konnicy nie mogły jej przełamać.

Local-Anzeiger donosi z Petersburga, że jak ostatnie telegramy z Mandżuryi potwierdzają, oba skrzydła japońskie posunęły się już znacznie naprzód i że według prywatnych doniesień przyjdzie wkrótce do walnej rozprawy.

Z Irkucka donoszą, że tor kolejowy koło jaziora Bajkalskiego wskutek usunięcia się ziemi na części linii został przerwany. Podczas wypadku strat w ludziach nie było.

Z dalekiego Wschodu

Ludzie.

Port Artura, w lutym.

W zamyśleniu patrzyłem na biurko, gdzie leżało mnóstwo większych i mniejszych przedmiotów. Były to rozmaite pamiątki. Dziwna kolekcya: ułamki granatów, pocisków rozmaitego kształtu. Na każdym kawałku karteczka z napisem francuskim. Na wielkiej bombie wyczytałem: *Tombe dans ma chambre le 28 novembre.* Szrapnel japoński odczyszczony i przemieniony w tytonierkę, z napisem: *Cadeau du capitain Mirkowski.* Na małym granacie nieuszkodzonym były słowa: *Tombé dans ma cour le 2 décembre.* Na ułamku wielkiej kuli: *Cet abus a tué deux chevaux et trois. Chinois dans mes écuries le 19 novembre.*

Czytałem to wszystko w głos, a generał komentował:

— Padały ze wszech stron! Myśmy je poznawali po łoskocie, mówiąc: Oto granat 28, ten 15, ów 12 i szliśmy patrzeć, gdzie padały.

Były tam też przedmioty, znalezione przy zwłokach Japończyków; czarki z aluminium, busole itd.; w ramkach rogowych sylwetka pięknej młodej Japonki w kimono.

— Należało to do biedaka, który poległ w bastyonach nr. 2. Ten portrecik to zapewne jego narzeczona. Dzielni i rycerscy to żołnierze także oni — rzekł generał z uznaniem

Dostrzegłem godło marynarki japońskiej: tarczę z 2 chorągiewkami skrzyżowanemi i zapytałem, skąd to się tu wzięło.

— Ach, to mi przypomina straszny wypadek. Gdy Japończycy starali się po raz ostatni zblokować wjazd do portu, ujrzeliśmy łódź z oficerem i 15 marynarzami, którzy pospiesznie płynęli do płaskiego brzegu. Groziło im niebezpieczeństwo zatonięcia na ławicy. Nasi pospieszyli im z pomocą. Gdy ujrzeli, że nasi się zbliżają, wszyscy popodrzynali sobie gardła. Pochowano ich z honorami wojskowymi. Ten dysk zdobił ich barkę. Czegoż bali się bardziej niż śmierci?

— Niewoli.

— To fanatyzm. Czy Japończycy zdołali port zblokować?

— Bynajmniej. Nie mogli dotrzeć do miejsca najwęższego u wejścia. Wszystkie forty i okręty prażyły ich ogniem. Było to piekło. Ale nie przypuszczaliśmy też, że taki będzie nasz koniec.

— A zatem wejście było wolne?

— Nieinaczej.

— A czemuż te wszystkie okręty teraz zniszczone nie...

— Nie uszły – chce pan zapytać. To jest dla mnie zagadką, jak i dla pana... I marynarze byli bohaterami; lecz nie mieli drugiego Makarowa. To istne lwy! W ostatnich czasach oni na lądzie najdzielniej stawiali opór. I pomyśleć sobie, że wszystkie ich heroizmy, całe ich poświęcenie w ciągu 8 miesięcy zeszło na marne w przeciągu dni ośmiu.

Łzy zabłysły w oczach starego generała. Zmiękł i otworzył przedemną swe serce. Pod wrażeniem silnego bolu usta wypowiadają prawdę.

— Poddanie się było nieuniknione. Szkorbut, mrozy, dyzenterya, złe odżywianie się — mówił generał — a przedewszystkiem znużenie, wyczerpanie sił doszło do ostateczności. Żołnierze szli do boju, opierając się na ramionach towarzyszów. Wszyscy byli zdesperowani. Nie mieliśmy już oficerów młodszych, trzeba ich było zastąpić sierżantami. Cofanie się do Liaotin-szian było bezcelowe. Pozostawało tylko poddanie się! Odpowiedzialność nie spada na nas.

D. 19 grudnia rozgrywały się tu straszne sceny. Żołnierze rzucili się na składy wódki; upici pozalegali ulice, insultując oficerów. Upadek ducha był kompletny. Biada starszyźnie, gdyby wówczas kazała chwytać za broń. Ileż to się zniosło w tych godzinach! Od chwili zgonu Kondratienki i Raszewskiego o obronie nie mogło być mowy.

— A Stessel?

— On nie był ani artylerzystą, ani inżynierem. Był generałem administracyjnym, gubernatorem, a nie wojownikiem. Nie miał prawie żadnego udziału w obronie. Rozdzielał pochwały i nagany. Udawał się na pozycye w dzień po walce i chwalił podstawę żołnierza. Był jak król konstytucyjny, który króluje, a nie rządzi. Stessel nie miał wcale talentu wojskowego. Był dla armii tem, czem Aleksiejew dla marynarki. Jeden generałem, a drugi admirałem gabinetowym, salonowym.

Stessel nie był komendantem Portu Artura, lecz Kuang-tungu. Cesarz pokładał w nim wielkie zaufanie i mawiał: „Nie będę spokojny, poki Stessel nie obejmie komendy w Kuangtungu“. I objął ją i zmarnował. Japończycy mogli wszędzie wylądowywać spokojnie i czynili to bez przeszkody. Stessla to nie obchodziło. Niedługo przed blokadą Portu Artura, przybył prawdziwy komendant, gen. Smirnow, szef sztabu generalnego twierdzy warszawskiej. Lecz tu był on komendantem bezsilnym. Stessel krępował go we wszystkiem.

17

Róża Rawicz-Dembińska.

Przez ciernie.

Nowela.

(Ciąg dalszy.)

Pani Florencya stale po parę dni przesiadywała. Te dwa domy stanowiły jakby jedną rodzinę. Pan Bogusław Wilamowski wzdychał do tego, żeby faktycznie to się stało, ale, jak dotąd nic nie dopatrzył obiecującego. Czekał przeto aż owoc dojrzeje i sam się oderwie od gałązki.

Zdarzało się niekiedy, że całe Topole z gośćmi napadało na Wilamowice. Natenczas pani Florencya występowała z takim przepychem i elegancyą, że aż nużyła wszystkich. Mąż jej nie sprzeciwiał się jej nigdy w niczem, nie wchodził w zakres jej działania jako gospodyni i pani domu, wolałby był pewną prostotę w przyjęciu, ale skoro Florcia tak chciała, to musiało być dobrze.

Ludomir wśród tego życia, jakie zawrzało w Topolach, mimowolnie się rozchmurzył. Postać Aliny coraz w jego umyśle jakby mgłą osłonięta się stawała, zaliczał ją do tych postaci świętych, które z aureolą nad czołem udziału w ziemskich uciechach nie biorą.

Był to już wielki postęp na tej drodze, o której marzył jego ojciec. Nie myślał jeszcze o Teci — ale tak mu było z nią miło, tak lubił na nią patrzeć.

Żona Henryka odurzała swą urodą, jak narkotyk. Tecia zaś przyciągała, jakby lubą delikatną wonią fijołków. Gdy konieczność oddalenia była obowiązkową — to tak słodko było do niej powrócić... To też Ludomir nie robił sobie przymusu — powracał, gdy tylko z robotami w polu się ułatwił, a teraz i wyręczał się zastępcą, czego dawniej nigdy nie bywało. Zauważył to ojciec i cieszył się w duchu. Pani Florencya też bardzo szczerze brała udział w tem zadowoleniu męża. Lecz jeszcze przedwczesne były te nadzieje. Tecia ani nie myślała o miłości; była to dla niej kraina jeszcze nie znana. Tecia zaczęła rok ośmnasty; wrażenia, jakie w niej budziła przyroda, pełna czarów i uroku, były silniejsze, niż uczuć światy.

Z całą więc swobodą używała tego słonecznego lata w Topolach, mając w koło siebie wszystkich miłych jej sercu: matkę drogą, papcia bardzo kochanego, brata, tę cudną Zochnę, Ludomira, przyjaciela od lat dziecięcych — no i gości, zmieniających się co dzień.

Pewnej niedzieli skorzystano z pochmurnego dnia, ale pogodnego i młode towarzystwo po obiedzie zajęło się tennisem, zaniedbanym wskutek silnych upałów. Bardzo ożywiona partya się rozgrywała; biegano, hałasowano, kłócono się nawet. Nie zauważyli lubownicy tennisa, że zajechała remiza z Krakowa — i przywiozła dwóch szykownych sportsmenów. Młodzi panowie, widząc grających, nie weszli do domu, lecz zrzuciwszy prochowce zbliżyli się.

— Prosimy nie przerywać gry — odezwał się hrabia Lelo — jeśli państwo pozwolą, będziemy się przypatrywać.

Tecia, która miała sobie za obowiązek przyjęcie gości, bo matka jej z panią Florencyą odeszły w głąb parku, natychmiast porzuciła rakietę, którą trzymała w ręku i przywitała panów uprzejmie.

Hrabia Lelo, dawny znajomy, przedstawiał:

— Pan Placyd Pourquoi, mój przyjaciel.

— Ależ ja przypominam sobie — mówiła Tecia, że pana kiedyś widziałam - już nie wiem, ile lat temu — przyszedł pan do nas wraz z ojcem, który dopiero co przyjechał z Francyi — i nabył w Polsce majątek. Widzi pan, jak ja wszystko dobrze pamiętam. Byliśmy oboje dziećmi wówczas, ja miałam dziesięć lat a pan był trochę starszy, taki cieniutki, malutki i niezgrabny jeszcze chłopczyk z zadartym noskiem.

— Zdaje się, że wszystkie te właściwości zachowałem aż do dziś dnia, tylko w miarę wzrostu powiększyły się i one — rzekł hr. Placyd.

Tecia się zażenowała, że prawdopodobnie coś niewłaściwego powiedziała — obróciła wszystko w żart i śmiejąc się rzekła.

— Ależ przeciwnie — pan się zmienił na awantaż, nie byłabym poznała, ale nazwiska nie zapomniałam — dla tego...

Podczas tej rozmowy hrabia Lelo składał hołdy pani Henrykowej.

— Świetnie pani wygląda — nie tęskni pani za Krakowem? Jak się pani bawi?

— O znakomicie — Topole, to prawdziwy raj! Co słychać w Krakowie? zapytała Zofia.

— W Krakowie od wyjazdu pani nastąpiło bezkrólewie w całem tego słowa znaczeniu.

— Ach, proszę pana, tylko bez tych pochlebstw. Obecnie jako mężatce, przysłuża mi prawo nie słuchania komplementów.

Henryk, siedzący na ławeczce obok, odezwał się dość cierpko:

— Jeśli nie ma królowej, to jest zawsze ktoś w twojej osobie, przeto zupełnego bezkrólewia być nie może.

Zofia się roześmiała szczerze, Lelo udał, że nie słyszy przycinku — i mówił dalej:

— Ale jest nadzieja, że karnawał zmieni te stosunki. Państwo zamieszkają w mieście i całe towarzystwo się ożywi, przeto ja zawsze śpiewam młodzieży, do której i ja należę: „Poddani cieszcie się“, zna pani przecież tę piosneczkę z Mikada.

— O tak — ale ja ani myślę bywać na balach, dość wytańczyłam się za młodu — rzekła śmiejąc się Zofia — za to oboje przepadamy za teatrem, będziemy mieć lożę a na balach zastąpi mnie Tecia, której na prawdę należy się berło i łatwo je zdobędzie — nie mnie — która nie miałam i nie mam żadnych kwalifikacyj ku temu.

(C. d. n.)

Smirnow powinien był powiedzieć: tu rozkazuję ja, lecz nie uczynił tego, gdyż Stessel był w twierdzy wszechpotężnym

Następnie sławił generał Kondratienkę, pułkownika inżynieryi Raszewskiego, szefa sztabu gen. pułkownika Naumenkę. Pierwszy myślał o żołnierzach, drugi o armatach, a trzeci o dziele obrony; strategik, artylerzysta i inżynier — wcieleni w 3 bohaterach. Prócz nich nikt nie zasługiwał na wawrzyny. Bomba zabiła wszystkich trzech razem. Zabrakło generałów. Ci, co pozostali, starzy i młodzi — to były zera. Smirnow prosił Stessla, aby mu pozwolił zająć miejsce Kondratienki. Lecz nominacyę otrzymał Fok, człowiek miernego talentu i odwagi.

— Lecz Fok — wtrąciłem — miał być duszą obrony, gromem wojny...

— Gdzież miał taką opinię?

— Wszędzie. Był to generał, o którym po Stesslu najczęściej się mówiło.

— Opinia świata mianowała bohaterów i rozdzielała wawrzyny, ale jej sąd będzie jeszcze poddany rewizyi. I tu widzieliśmy, jak obsypywano honorami tych, którzy na to nie zasługiwali. Fok dowodził pod Kin cziau. Wie pan, jak został pobity. Żołnierze nie mieli doń zaufania. Był za stary, zamknięty w sobie; brakowało mu polotu i odwagi. Fok tu nie był tem, czem podczas wojny tureckiej. Tam otrzymał ranę w głowę i to odbiło się fatalnie na jego umyśle.

Za Foka dożyliśmy największych nieszczęść. Byliśmy na nie przygotowani. Linia fortów była przerwana. Forty nr. 2 i 3 stracone. Był to straszny pogrom — *débacle*! Kto patrzył na Stessla, wiedział, że myśli o poddaniu się. I do tego wreszcie przyszło. O! straszne godziny! Tyle krwi na nic! Pobici!...

Pobici wszędzie, tu, na północy, na morzu! ***Kak żal! Eto abidno, użasno, strasno!***

Stary umilkł i odwrócił się do okna: nie chciał, abym widział jego oblicze. Po chwili zaczął mówić:

— Trzeba nam zaraz w Mandżuryi pół miliona żołnierza. Czy go stawimy? Żeby przynajmniej to wielkie nieszczęście odrodziło Rosyę wewnętrznie...

Mówił jeszcze, wyobrażając sobie Rosyę przyszłą, odmłodzoną, potężną, niezwyciężoną. A ja myślałem sobie, że krew bohaterów portarturskich nie pójdzie na marne, jeśli dzisiejszy autokratyczny carat otworzy swe stare bramy Prawu i Wolności..

Będzie to koniec innego oblężenia, oblężenia wiekowego, które pochłonęło więcej ofiar, niż wojna. Będzie to kapitulacya nowa, ale pełna chwały, przynosząca szczęście wielkiemu imperyum i wszystkim jego obywatelom!

Ludwik Bar.

Gal. Kasa oszczędności.

Lwów 10 maja.

Dziś przedpołudniem odbyło się walne zgromadzenie członków gal. kasy Oszczędności w sali posiedzeń dyrekcyi kasy. Obrady zagaił prezes wydziału p. Stanisław Niezabitowski, poświęcając słowa gorącego wspomnienia zmarłym członkom kasy śp. Tadeuszowi Romanowiczowi, Franciszkowi Mozerowi i dr. R. Schubertowi a zebrani uczcili pamięć ich przez powstanie.

Następnie udzielił prezes Niezabitowski głosu radcy E. Pierożyńskiemu, referentowi komisyi rewizyjnej wydziału; radca Pierożyński przedstawił w krótkiem przemówieniu sprawozdanie o zamknięciu rachunków za r. 1904. W dyskusyi pierwszy zabrał głos p. Riedl, stawiając formalny wniosek, by na zgromadzeniach kasy odczytywane były protokoły ostatnich zgromadzeń, oraz by już na dzisiejszem zgromadzeniu odczytać protokół z poprzedniego zgromadzenia. Wnioski te przyjęto, wobec czego dr. Steczkowski odczytał odnośny protokół, który przyjęto do wiadomości. Wówczas zabrał głos znowu p. Riedl i stwierdził, że sprawa t. zw. „interesów w likwidacyi" tj. przedsiębiorstw kopalnianych, objętych p. śp. Szczepanowskim, śp. Odrzywolskim i Wolskim, przedstawia się coraz gorzej. Mowca obawia się, że jeśli stan ten dalej trwać będzie i niedobory dalej będą wzrastać, to może się to fatalnie odbić na przyszłości kasy..

Następny mowca poseł Agopsowicz, który w zeszłym roku zajął podobne jak p. Riedl stanowisko, wyraził przekonanie, że w tym roku „interesy w likwidacyi" znacznie się poprawiły, produkcya nafty w kopalniach się podniosła — sądzi zatem, że nadszedł czas, by Kasa mogła korzystnie kopalnie te odsprzedać. W myśl tych wywodów postawił p. Agopsowicz wniosek: Ogólne zgromadzenie członków Kasy oszczędności uchwala: 1) Wzywa się dyrekcyę by do roku sprzedała kopalnie, stanowiące „interesy w likwidacyi" lub utworzyła tow. akcyjne dla objęcia tych interesów; 2) poleca się wydziałowi pilnie czuwać nad przeprowadzeniem tej uchwały.

P. Kędzierski godzi się w zasadzie na wniosek p. Agopsowicza, jest jednak za wyłączeniem z tego wniosku słów „do roku", sądzi oraz, że do przeprowadzenia łatwiejszą będzie rzeczą utworzenie tow. akcyjnego, niż sprzedaż.

Rektor Syroczyński, który następnie głos zabrał, wyraził przekonanie, że pp. Riedl i Kędzierski na tę sprawę zapatrują się zbyt pesymistycznie.

P. Riedl postawił następnie dodatkowy wniosek, by dyrekcya zwołała w najbliższej przyszłości poufne zgromadzenie specyalnie dla omówienia sprawy „interesów w likwidacyi".

Przemawiali jeszcze na ten temat pp. Romaszkan, Agopsowicz, poczem zabrał głos dyrektor dr. Steczkowski. Mowca przyznaje, że ten sam niepokój, jaki się przebija z przemówień pp. Riedla i innych o przyszłość „interesów w likwidacyi", dzieli dyrekcya i wydział Kasy, jako najbliżej odpowiedzialni. Wyraża też zapatrywanie, że ciągły nacisk na dyrekcyę, by dążyła do sprzedaży kopalń, jest zbyteczny, bo dyrekcya ani na chwilę o tem nie zapomina a jest szkodliwy, bo skutkiem tego będzie trudno o pozyskanie kupca. W dalszym ciągu skreślił dr. Steczkowski historyę nabycia kopalń w Borysławiu i Schodnicy, poczem jeszcze raz zapewnił, że gorącem staraniem dyrekcyi jest jak najrychlej kopalnie odsprzedać.

Na tem zakończono dyskusyę i przystąpiono do głosowania. Przyjęto naprzód wniosek referenta kom. rewizyjnej następującej treści: Walne zgromadzenie członków gal. Kasy oszczędności we Lwowie, przyjmując do wiadomości rachunki Kasy oszczędności za r. 1904, wnosi: Wysoki sejm raczy w myśl § 38 statutu udzielić zarządowi gal. Kasy oszczędności we Lwowie absolutoryum z rachunków za rok 1904". Dalej uchwalono wniosek p. Agopsowicza z opuszczeniem słów „do roku", odrzucono zaś wniosek p. Riedla co do zwołania zgromadzenia poufnego.

Z porządku dziennego przedstawił referent wydziału dr. Józef Pająk wnioski wydziału w sprawie zmiany statutu. Wszystkie proponowane zmiany uchwalono. Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa zamierzonego przez kasę założenia banku zastawniczego. Przemawiali przeciw pp. Ciuchciński, Riedl i Gubrynowicz. Z innych zmian ważniejszym jest ustęp: dopóki trwa poręka kraju, wysokość wkładek, ulokowanych w gal. Kasie oszczędności nie może przenosić 90 milionów koron.

Nakoniec dokonano uzupełniających wyborów 16 członków towarzystwa, którymi zostali pp.: J. Beiser, A. Bogdanowicz, Wł. Biliński, St. Ciuchciński, dr. St. Dobiecki, St. Dydyński, dr. K. Engel, dr. Kolischer, Wł. Kraiński, ks. A. Lubomirski, J. Ludwig, dr. H. Max, dr. Wł. Ochenkowski, ks. L. Ollender, S. Sękowski, W. Smakowski, oraz wyboru czteru członków wydziału, na których powołani zostali pp.: dr. Pająk Józef, Sklepiński Karol, dr. Stroynowski Edward i Ludwik Winiarz. — Na tem zakończono obrady.

Tow. wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych.

Lwów 10 maja.

Wczoraj popołudniu obradowały komisye, wybrane na plenarnem posiedzeniu, dziś rano zaś odbyło się zebranie poufne, o 11 zaś rozpoczęto obrady jawne.

Rozpoczęły się one sprawozdaniem komisyi statutowej o wnioskach jej przydzielonych. Ref. p. Dołżycki wniósł przedewszystkiem, by szereg wniosków przedstawionych przez poszczególne oddziały, odesłać do zarządu centralnego celem rozpatrzenia ich i ewentualnego załatwnienia. Wniosek ten uchwalono.

Następnie przedstawił referent wniosek, by komisya statutowa została wybraną na okres sześcioletni. I ten wniosek uchwalono, poczem komisya weryfikacyjna stwierdziła, że wszystkie mandaty zostały sprawdzone, a z kolei przystąpiono do wyborów.

Przez aklamacyę wybrany został przewodniczącym ponownie hr. Zdzisław Tarnowski, zastępcami pp. Szczerbicki Franciszek i Padlewski Józef. Nadto wybrano 12 członków wydziału.

Kronika.

Lwów, dnia 10 maja 1905.

Kalendarzyk.

We czwartek 11 maja Beatryksy P. — Gr. kat. Jasona Ap. — Kal. słow. Ludowita.
Wschód słońca 4·32, zachód 7.21.

W piątek 12 maja Pankracego. — Gr. kat. Dewiat Mucz. — Kal. słow. Wszemiła.
Wschód słońca 4·31, zachód 7·22.

W sobotę 13 maja Serwacego. — Gr. kat. Jakowa Ap. — Kal. słow. Cichosława.
Wschód słońca 4·30, zachód 7·24.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Mianowania i przeniesienia w sądach.** Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radców sądowych: Juliana Sielskiego z Sokala do Lwowa, Józefa Sokala ze Stanisławowa do Lwowa, dra Włodzimierza Kozickiego w Samborze, Józefa Wayrbnicza w Złoczowie, Wilhelma Jonasa w Stryju, wszystkich trzech do Lwowa, Teofila Gielitowicza z Brzozowa do Stanisławowa, Benjamina Schwarza z Brzeżan do Przemyśla, Włodzimierza Gabłę w Mielnicy a Juliusza Kulczyckiego w Delatynie do Stanisławowa, Stanisława Dulewskiego z Sanoka do Stryja, dra Adolfa Münza z Stanisławowa do Lwowa.

Radcami sądu kraj. mianowani sekretarze sądowi: Włodzimierz Zygadłowicz we Lwowie dla Lwowa, Antoni Kosiński w Kołomyi dla Sanoka, Jacek Żybowski w Złoczowie dla Złoczowa.

— **Awans majowy w armii.** Rotmistrzami I. kl. zamianowani w kawaleryi rotmistrze II kl.: F. Nensser 12 drag., S. Janota Bzowski 2 uł., E. Micula, nadkompletowy 12 uł., F. Rauer 9 dr., E. ks. Sułkowski 9 huz., H. Airoldi 3 dr., P. Miłaszewski 6 uł., F. br. Reisky 7 uł., F. Respaldiza 4 uł., R. br. Lempruch 1 dr., G. Steingass z 3 drag. do 14 dr. Rotmistrzami II kl. porucznicy: A. Żakiej 9 dr., H. br. Krauss 9 dr., E. Koller 7 uł., A. Winternitz 11 uł., F. br. Senarclens 2 dr., E. Sturm 13 dr., J. Rheina-Wolbeck 1 uł., E. Wolfram-Wolmar 10 dr., S. Malinowski 4 uł., E. Riedl 11 uł., J. Hulimka 7 uł., F. Högl 4 uł., F. Wondra i W. Leuzendorf 1 dr., F. Forner w 12 p. dr.

Porucznikami podporucznicy: W. Bauer 3 uł., W. hr. Tyszkiewicz 11 uł., G. Poten i A. Kościcki 4 uł., J. br. Franz 12 dr., R. Dittrich z 6 uł. do 8 uł., H. Brzezowski 2 uł., J. hr. Walburg Zeil-Lustenau-Hohenems 2 dr., O. Raynoschek 13 uł., W. Müller 9 dr., K. br. Spiegelfeld 1 dr., E. Stock 1 uł., E. Schubert 13 dr., F. hr. Montecuccoli-Polinago 2 uł., W. Gorup Slavinjski z 6 uł. do 12 uł., M. Suchan 4 uł., A. Michejda 1 uł., L. br. Salvotti 13 dr., K. Russel 1 dr.

Podporucznikami kadeci (zast. oficerów): K. Morevich 4 p. uł., M. Zawadil 12 dr.

Kapitanami I kl. zamianowani w artyleryi polnej kapitanowie II kl.: A. Stowasser 28 dyw., J. Kaderschafka 30 dyw., M. Woyciechowski 11 korp., J. Hübner 30 dyw. Kapitanami II kl. porucznicy: O. Peigerle z 31 dyw. do 42 dyw., J. Noszko z 10 korp., O. Faber 1 korp., A. Bracher z 5 korp. do 33 dyw., E. Kalmar z 10 korp. do 18 dyw., K. Colombo 10 korp., M. Jambrisak 32 dyw., F. Kozel z 29 dyw. do 27 dyw., H. Scherb 1 korp., P. Sallmann z 21 dyw. do 2 dyw., R. Felix 33 dyw., x. Schaffer z 2 dyw., przydzielony do wojskowego komitetu technicznego.

Porucznikami podporucznicy: A. Lutz 30 dyw., L. Weis 1 korp., R. Martinek 30 dyw., M. Obentraut 28 dyw., L. Winkler 33 dyw. Podporucznikami kadeci — zastępcy oficerów: E. Pavliska 1 korp., K. Volkmer 3 dyw. Kapitanem I kl. w artyleryi fortecznej zamianowany kapitan II kl. T. Glaser 2 p. Kapitanami II kl. porucznicy: Z. Kallus z 5 p. i J. Brauner z 4 p. do 2 p., O. Eisl Adelsfeld 3 p., F. Ewik z 2 p., przydzielony do wojskowego komitetu technicznego.

Porucznikami podporucznicy: O. Katzer, R. Hutterer i M. Bilski 3 p., K. Zuleger 2 p. Podporucznikami kadeci zastępcy oficerów: J. Stöger 2 p., R. Kasper 3 p.

Porucznikiem w trenie zamianowany podporucznik R. Krippl 3 p. Porucznikiem w sanitetach zamianowany podporucznik H. Weiss z 3 oddziału. Kapitanem II kl. w stanie armii zamianowany porucznik A. Josch, oficer magazynowy przy 13 pp. Rotmistrzem II kl. w rezerwie zamianowany porucznik O. ks. Windisch-Graetz z 1 p. uł. Kapitanem audytorem I kl. zamianowany kapitan-audytor II. klasy J. Kraft 56 pp. Porucznikiem-audytorem rezerwowy akcesista prowiantowy F. Fox dla sądu garnizonowego w Przemyślu.

Lekarzami sztabowymi zamianowani lekarze pułkowi I kl.: dr. J. Węgrzyński z 80 pp., dr. K. Krasuski z 30 pp., dr. M. Grabowski z 89 pp., dr. J. Jantsch z 80 pp. do 12 komendy korpusu. Lekarzami pułkowymi I kl. lekarze pułkowi II kl.: dr. St. Gilewicz 45 pp., dr. St. Ellinger z 25 pp. do 15 pp., dr. Z. Stobiecki 55 pp., dr. O. Pilecki 9 bat. pion., dr. F. Kapłoński 1 p. uł., dr. D. Muszyński 58 pp., dr. F. Koukal 41 pp. Lekarzami pułkowymi II klasy starsi lekarze: dr. J. Hubalek 18 pp., dr. W. Eisenschiml z 10 pp. do 25 pp., dr. R. Wysocki 3 p. drag.

Kapitanami rachunkowymi I kl. kapitanowie rachunkowi II kl.: W. Laznicka 89 pp., Lazar Popov 10 pp.

— **Opieka nad sierotami** i dziećmi opuszczonemi i zaniedbanemi. Ustawą państwową z 3 czerwca 1901 postanowiono, że kasy sieroce zbiorowe w kilku krajach koronnych, a między tymi także w Galicyi, mają w latach 1901 do 1910 włącznie, z całkowitej sumy nadwyżek z obrotu, oddawać corocznie tym krajom pewną kwotę procentową do rozporządzenia. Fundusz ten według ustawy państwowej ma być obrócony na utrzymanie i wychowanie ubogich sierót aż do ukończenia 18 roku życia, tudzież dzieci opuszczonych i zaniedbanych, lub na zaniedbanie narażonych. Bliższe postanowienia w tym względzie zastrzeżono ustawodawstwu krajowemu. Według zaś uchwalonej w r. z. i już sankcyonowanej ustawy krajowej utrzymywane być mają z kraj. funduszu sierocego aż do 18 roku życia następujące kategorye ubogich dzieci: sieroty, dzieci opuszczone, dzieci zaniedbane, lub na zaniedbanie narażone, wreszcie podrzutki.

Według doniesień prezydyów sądów wyższych we Lwowie i Krakowie, otrzyma wydział kraj. w maju br. za lata 1901 do włącznie 1904 tytułem udziału z nadwyżki obrotu kas sierocych zbiorowych — z okręgu sądowego krakowskiego 172.339 kor. zaś z okręgu sądu lwowskiego 89.348 kor. W roku 1905 spodziewany jest dochód z obu okręgów sądowych, płatny w październiku br. około 70.000 k., Wydział krajowy będzie zatem w r. b. rozporządzał funduszem wynoszącym pokaźną sumę około 332.000 k. Do roku 1910 włącznie, do którego w myśl ustawy państwowej ma wydział krajowy otrzymać części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych, wpływy te wynosić będą ogółem 670.000 k. Wydział krajowy zamierza ubogie sieroty, tudzież dzieci opuszczone i zaniedbane umieszczać na wychowanie w istniejących w kraju zakładach, dających jednak rękojmię, że powierzone im w opiekę przez kraj dzieci będą należycie utrzymywać, wychowywać i odpowiednio kształcić, dla zapewnienia tym dzieciom w przyszłości samoistnego uczciwego bytu. Takich zakładów publicznych, fundacyjnych lub prywatnych jest ogółem w kraju 52. Od zakładów tych zażądał wydział krajowy przedłożenia statutów regulaminów, instrukcyi porządku domowego, któreby dokładnie pouczały o stosowanym w tych zakładach sposobie utrzymywania i o systemie wychowywania i kształcenia dzieci, oraz zabezpieczenia im bytu uczciwego po opuszczeniu zakładu. Już dziś można jednak stwierdzić, że sieroty i dzieci opuszczone nadawałyby się do umieszczenia we wszystkich tych zakładach, które mają na celu utrzymywanie i wychowywanie sierót, — zaś dzieci moralnie zaniedbane mogłyby znaleść pomieszczenie w zakładach: w Miejscu Piastowem (dla obojga płci); w Pawlikowicach w filii zakładu w Miejscu Piastowem; w Krakowie: na Prądniku czerwonym w schronisku fundacyi ks. Aleks. Lubomirskiego (dla chłopców); w zakładzie ks. Siemaszki (dla chłopców): w zakładzie św. Józefa (dla chłopców). Dla niemowląt (podrzutków) nadawałyby się wreszcie zakłady: w Bobrku ks. Ogińskiej; oraz we Lwowie w stowarzyszeniu opieki nad niemowlętami „Dzieciątka Jezus" i w stowarzyszeniu „pod wezwaniem św. Józefa".

Nie należy zresztą zapominać, że udział w nadwyżkach z obrotu kas sierocych zbiorowych został przyznany krajowi po koniec r. 1910. Wypadnie zatem wprzód poczynić starania, ażeby nie pewien procent, ale cała nadwyżka czystego zysku została krajom po roku 1910 przekazaną raz na zawsze i stale, a wówczas mając znaczniejsze fundusze do dyspozycyi, będzie można rozwinąć akcyę na szersze rozmiary.

— **Bilety abonamentowe.** Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Począwszy od 1 maja do 30 września każdego roku wydawane są bilety abonamentowe I, II i III kl. z 15 i 30 dniową ważnością dla następujących grup i szlaków kolejowych:

Grupa I (Salzkammergut) Bugstetten-Linz-Salzburg-Bischofshofen, Bischofshofen-Selzthal-Amstetten, Wels-Prerau, Neumarkt-Kallham-Simbach, Lambach-Gmunden, Attnang-Puchheim-Sekärding, Steindorf-Braunau, Stainach-Irdning Attnang-Puchheim, Selzthal St. Michael Leoben, Hieflau-Eisenerz-Vordernberg, Kl. Reifling St. Valentin, Vöcklabruck-Kammer u. Salzburg-Ischl włącznie St. Lorenz Mondsee i żegluga na jeziorze Wilfganga (Solnogrodzkie koleje lokalne).

Grupa 1 A (Salzkammergut) Attnang-Puchheim-Salzburg-Bischofshofen-Wörgl, Passau-Attnang-Puchheim-Stainach-Irdning-Bischofshofen, Ried-Simbach, Steindorf-Branau, Vöcklabruck-Kammer, Salzburg-Isch włącznie St. LorenzpMondsee i żegluga na jeziorze Wilfganga (Salzkammergut-Localbahn) Zell am See-Krimml u. Schwarzach-St. Veit-Bad Gastein.

Grupa 2 (północne Czechy) Praga-Pilzno Eger, Praga-Klostergrab-Moldau, Wiesa-Oberleutensdorf-Bodenbach, Pilzno-Dux, Berauro-Rakonice-Petschau, Marienbad-Karlsbad-Johanngeorgenstadt.

Grupa 3 (południowe Czechy) Praga-Pilzno-Furth i W. Pilzno-Eisenstein, Taus-Janowice, Klattau-Horaždovitz, Rażice-Tabor, Praga-Budziejowice-Salnau, Budziejowice-Pilzno, Protivin-Zditz, Strakonitz-Winterberg, Wodnau-Wallern-Winterberg.

Grupa 4 (wschodnia Galicya) Lwów-Stryj-Ławoczne, Przemyśl-Chyrów Stryj-Stanisławów-Kołomyja, Stanisławów-Halicz-Ostrów-Tarnopol, Stanisławów-Woronienka.

Grupa 5 (zachodnia Galicya) Kraków-Sucha-Nowy Zagórz-Chyrów, Kraków-Wieliczka, Nowy Sącz-Muszyna-Krynica-Nowy Zagórz-Łupków, Stróże-Tarnów, Jasło-Rzeszów, Chabówka-Zakopane.

Ceny biletów abonamentowych z ważnością na dni 15 III kl. 22 k. II kl. 38 k. I kl. 55 k. — z ważnością na dni 30 III kl. 33 k. II kl. 55 k. I kl. 82 k.

Równocześnie z biletami abonamentowymi wydawane będą poświadczenia na abonament pakunkowy, służący do przewożenia pakunków do 30 kgr. ważących: Sześć koron za abonament z 15 dniową ważnością i dziewięć koron za abonament z 30 dniową ważnością.

— **Bilety do jazdy zestawiane w zeszyty.** Z dniem 1 czerwca zaprowadza dyrekcya kolejowa nowy wykaz biletów, zestawianych do jazdy na liniach kolei austryackich, węgierskich, niemieckich, holenderskich, belgijskich, francuskich, włoskich, rumuńskich, serbskich, bułgarskich, oryentalnych, szwajcarskich, szwedzkich, norwegskich, duńskich i finlandzkich, jakoteż na bośniacko-hercegowińskich kolejach państwowych.

Taryfa dla biletów, zestawianych w zeszyty jest ułożoną w walucie państwa niemieckiego. Wolno jednak podróżnym uiścić należytość także i w ustawowej walucie krajowej, obliczonej po dziennym kursie (nie, jak dotąd, że biura wydające te bilety obliczały markę na 120 hal.) Spis zestawialnych biletów do jazdy wraz z mapą można otrzymać za cenę 1 kor. w urzędach, które wydają bilety.

Kronika lwowska.

÷ **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie we czwartek 11 bm. o 6 wieczorem.

÷ **Tow. szpitala dla dzieci** pod im. św. Zofii odbędzie walne zgromadzenie w poniedziałek 15 bm. o 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym znajduje się także sprawa zmiany statutów.

÷ **Żałobne nabożeństwo** za duszę śp. Adama Kuliczkowskiego odbędzie się w czwartek o g. 9 rano w kościele św. Mikołaja staraniem byłych uczniów zmarłego.

÷ **Komitet kolonii rymanowskiej** przypomina, że z dniem 30 bm. upływa termin wnoszenia podań o przyjęcie dziatwy. Do podania załączyć należy: Świadectwo lekarskie, świadectwo szkolne, metrykę chrztu, gdyż przyjmowane są dzieci tylko od lat 8 do 12 włącznie, świadectwo ubóstwa, jeżeli rodzice lub opiekunowie nie mogą zapłacić całej taksy 100 koron. Do podania dodać potrzeba marki pocztowe za 50 h. na odesłanie dokumentów. Podania na ręce dra Czarnika Stanisława. Lwów. Łyczakowska 9.

÷ **Jury III. wystawy fotograficznej**, złożone z pp.: prof. St. Rejchana, St. Batowskiego, F. Włoszyńskiego, W. Wołczyńskiego i H. Mikolascha, przyznała wystawcom następujące odznaczenia: dyplomy honorowe: pp. L. Ebermanowi za fotogramy pejzażowe i J. Świtkowskiemu za figuralne; dyplomy uznania: pp. M. Dudrykowi za fotogramy pejzażowe, F. Jarnułowskiemu „w Twierdzy" za rodzajowe i T. Zgórskiemu za pejzażowe; listy pochwalne: pp. Brzezińskiemu za fotogramy pejzażowe, J. Peltzowi za architektoniczne oraz Z. Pietrańskiemu w Sanoku za pejzażowe. Wystawa otwartą będzie dnia 15 bm. w Tow. Sztuk Pięknych i potrwa cztery tygodnie.

÷ **Wezwanie sądu honorowego ku ochronie czci.** Otrzymujemy następujące pismo: P. dr. Ekielski, radca wydziału krajowego, czując się dotkniętym skierowanymi przeciw jego osobie zarzutami, zawartymi w bezimiennej broszurze pod tytułem „Kilka uwag o lwowskim Banku parcelacyjnym", udał się do Ligi dla ochrony czci z prośbą o rozpatrzenie tej sprawy. Jako przewodniczący ustanowionego w tym celu sądu honorowego Ligi ku ochronie czci, upraszam autora rzeczonej broszury, aby zechciał celem uzasadnienia tych zarzutów przybyć na zebranie tegoż sądu, które się odbędzie dnia 17 bm. o g. 6 popołudniu w biurze prezydyalnem tow. kredytowego ziemskiego. *Juliusz hr. Bielski*, senior.

÷ **Strajk krawiecki.** Wczorajsze zebranie delegatów majstrów i czeladzi, które odbyło się wieczorem w izbie rękodzielniczej, nie doprowadziło do porozumienia, zaczem strajk trwa dalej. Robotnicy nie chcieli się zgodzić na proponowany przez majstrów podział warsztatów na cztery kategorye i ustanowione dla tych warsztatów płace.

÷ **Zamach samobójczy.** Wczoraj wieczorem strzelił do siebie w zamiarze samobójczym 19 letni słuchacz medycyny J. G., dzięki rychłej pomocy jednak odzyska zdrowie. Powodem zamachu był zawód w miłości.

÷ **Z Mandżuryi do Lwowa.** Przed tygodniem — jak pisze *Kur. sosn.* — budził sensacyę wśród gawiedzi w Zagłębiu dąbrowskiem 16-letni chłopak, ubrany w uniform wojskowy z szablą oficerską i udekorowany paru orderami rosyjskimi „za waleczność". Był to Leon Bojko, syn zmarłego strażnika, który z teatru wojny wracał w okolice Lwowa do rodziny matki. W roku zeszłym zgłosił się Bojko do władz powiatowych, oświadczając, że chce wstąpić do wojska jako ochotnik; odpowiedziano mu, że dzieci do wojska nie przyjmują. Nadmienić bowiem należy, że Bojko oprócz młodocianego wieku jest wzrostu małego. Po ogłoszeniu mobilizacyi udało mu się cichaczem wyjechać z jednym z pułków strzelców, udających się na daleki Wschód. W ten sposób malec dostał się do Mandżuryi. Naturalnie o wysłaniu malca z powrotem do domu nie było już mowy, używano go do posługi przy armatach, a zarazem pełnił służbę wywiadowczą. Przyjmował udział w kilku bitwach i — jak mówi — trzy razy dostawał się do niewoli japońskiej, skąd zawsze udało mu się wydostać. Bojko jeździł też balonem z oficerem Iwanowem, którego zabił pocisk nieprzyjacielski. Bojkę nagrodziły władze wojskowe dwoma orderami, medalem, szablą i zegarkiem. Po bitwie mukdeńskiej postanowił wrócić do rodziny pod Lwowem, dokąd przeniosła się jego matka po śmierci męża. Robi on wrażenie sprytnego, na pytania oficerów odpowiada, że jest Rosyaninem, na pytania zaś gawiedzi oświadcza, że jest Polakiem i wraca do matki swej — do Lwowa. Bojko zamierza po odwiedzeniu rodziny znowu wrócić do Mandżuryi.

Kronika krajowa.

Burmistrz Wieliczki, dr. Miczyński wniósł rezygnacyę z burmistrzowstwa a rada miejska rezygnacyę tę przyjęła.

Wiece ludowe. W ubiegłą niedzielę odbyły się dwa wiece ludowe, oba zwołane staraniem kół T. S. L. Pierwszy odbył się w Jagielnicy, na pamiątkę rocznicy Trzeciego Maja. Zagaił go p. Wojewoda, poczem wybrano do prezydyum pp. Zjawinę, naczelnika gminy i Turkiewicza, gospodarza, oraz Blaua i Kostynowicza. Referat o konstytucyi 3 maja wypowiedział p. E. Nawarski, poczem przedstawił rezolucye, z których pierwsza ogólna wyraża cześć twórcom konstytucyi, w drugiej zapewniają wiecownicy, że będą się kierować w całem życiu zasadami tejże konstytucyi, dalej, że będą wierni ojczystemu językowi, popierać działalność T. S. L., że wreszcie współczują z ofiarami despotyzmu moskiewskiego. Nad rezolucyami rozwinęła się dyskusya, której powagę zamąciło przemówienie ks. Bazylego Maniowskiego; paroch ten, znany z nienawiści do Polaków, chciał wydrwić wiec i rezolucye, nie udało mu się to jednak, a rezolucye uchwalono jednomyślnie.

Podobny wiec odbył się w Krakowcu; zagaił go ks. kanonik Szczepek, poczem przemawiali pp. Kasper Wojnar z Krakowa i dr. E. Adam ze Lwowa, oraz właściciel Krakowca hr. Kazimierz Łubieński. — Wszystkich przemówień wysłuchali licznie zebrani włościanie z wielką uwagą i zajęciem.

W Horodence odbędzie się w niedzielę 14 bm. o 12 w południe na podwórzu kościelnem wiec ludowy z następującym porządkiem dziennym: o stowarzyszeniach i potrzebie łączenia się; najnowsze ustawy krajowe; postęp i oświata wśród ludzi; potrzeba poznania kraju i jego dziejów; o wyrobach krajowych. Po wiecu odbędzie się poufna pogadanka w gmachu Sokoła.

Sprawy naftowe. W Wielopolu, powiat Sanok, na terenie naftowym własności Landau i Sussmann et Comp. nastąpił dnia 4 bm. wybuch, przypominający Borysław, bo szyb na dobę daje 10 cystern.

Ruch naftowy w Sanockiem, a mianowicie w Tarnawie, w Zagórzu i Wielopolu rokuje przyszłość Borysławia, tembardziej, że najdalej w 500 m. ropa wybucha.

Wycieczki do Beskidu. Dyrekcya kolei ogłasza: Celem ożywienia ruchu wycieczkowego ku wschodniemu Beskidowi, wydawane będą w czasie od 15 b. m. do 30 września w każdą sobotę i niedzielę i w każde święto i przededniu każdego święta obu katolickich obrządków, o 50 prc. zniżone bilety powrotne II i III klasy z trzydniową ważnością, ze Lwowa do Skolego, Hrebenowa, Tuchli, Sławska i Ławocznego.

Tępienie chrabąszczy. Namiestnictwo rozesłało do podległych sobie władz okólnik, w którym zwraca uwagę na zbliżającą się rójkę chrabąszczu, która zapowiada się w tym roku dosyć silnie. Władza krajowa poleca tępić chrabąszcza tak w czasie rójki, jak później jego pędraki w czasie zbioru ziemiopłodów, aby uniknąć zbytniego rozmnażania się tego szkodnika.

Strajk robotników budowlanych. Z Jarosławia donoszą: Wskutek trwającego tu od dni kilku strajku robotników budowlanych przyszło wczoraj w mieście naszem do poważnych zaburzeń. Robotnicy, rozżaleni na kilku majstrów z powodu ich stanowiska, obili ich dość ciężko. Popołudniu przyszło do starcia z wojskiem i żandarmeryą, gdy robotnicy zgromadzeni byli w ogrodzie. Aresztowano kilku robotników.

Śmierć z ręki żandarma. Znany opryszek i awanturnik Grębowiec w Tarnobrzegu napadł w nocy z 6 na 7 bm. na restauratora kolejowego Branda i odgrażał się, że jego i dr. Verständiga, lekarza, który wystawił świadectwo pewnemu włościaninowi, pobitemu przez Grębowca, zamordować musi. Posłano po żandarma, lecz zanim ten przybył, Grębowiec ciężko pokaleczył Branda. Nadbiegłemu następnie żandarmowi nie chciał Grębowiec dać się aresztować, pobił go i pokaleczył, aż wreszcie żandarm dobył bagnetu i pchnął nim Grębowca w brzuch tak, że Grębowiec w godzinę skonał. Śledztwo sądowe wdrożono.

Kronika powszechna.

§ **Kolej północna.** Urzędownie zaprzeczają wieści, jakoby gen. dyrektor kolei północnej p. Jeiteles miał ustąpić z tego stanowiska.

§ **Tegoroczne majowe korso w Wiedniu** było wspanialsze niż w latach poprzednich, a dla Wiednia stanowiło wypadek dnia dlatego, że po piętnastu latach przerwy pojawił się na korso cesarz. Olbrzymia aleja w Praterze aż do t. z. Lusthausu zaroiła się dwoma tysiącami ekwipaży, doggami, dorożkami itp. Cesarz, witany owacyjnie, jechał w powozie w towarzystwie córki, arcyksiężny Maryi Waleryi; arcyksiężna miała toaletę z jedwabiu koloru rezedy, na ramionach fichu z gronostajów i koronek, na głowie mały kapelusz z jasnej słomy, przybrany koronkami i rajerem z piór. Dwór był licznie reprezentowany. Arcyksiążę Karol Franciszek Józef, ubrany po cywilnemu, sam powoził swoim faetonem. Z Polaków notują pisma wiedeńskie obecność na korso: mistrza ceremonii hr. Chołoniewskiego z małżonką, hr. Pinińskiego z małżonką, hr. Romanowej Potockiej, hr. Mierowej, gubernatora Banku austro-węgierskiego Bilińskiego, ministra dr. Piętaka, b. ministra Jędrzejowicza, hr. A. Wodzickiego. Cesarz zabawił na korso przeszło godzinę. Korso było zarazem jakby wystawą mody wiosennej. Uderzało przedewszystkiem olbrzymie bogactwo i rozmaitość kapeluszy. Nowe barwy i nowe formy. Zuchwałe kombinacye, na jakie moda nigdy się jeszcze nie ważyła. Charakterystyką jednak były pióra; pióra olbrzymie, niewidzianej dotąd szerokości i długości. Powrócono też do dawnego sposobu nabijania piór na sztorc na kapeluszach, a nie ich układanie. Tak nabite na sztorc miała ośmdziesięcioletnia arcyksiężna Adelguuda pióra strusie na kapeluszu; powróciła do mody z czasów swej młodości. Oprócz piór strusich widziano także dużo piór ptaków rajskich. W barwach kapeluszy powtarzała się najczęściej barwa fioletowa we wszystkich odcieniach od najciemniejszego heliotropu do najdelikatniejszej lila, często w połączeniu z najrozmaitszymi innymi kolorami. Tak samo przeważała barwa fioletowa w toaletach, narzutkach i parasolkach. Parasolki wogóle odznaczały się jaskrawymi kolorami: kolory fioletowy, czerwony, pomarańczowy, szmaragdowy i niebieski mieniły się jak tęcza; wszystkie parasolki gładkie a tylko biały jaskrawością koloru. Jedna z pań miała parasolkę, całą pokrytą piórami pawiemi, błyszczącą jak ogień. Więcej niżeli połowa pań miała boa z piór, przeważnie ze strusich i... koguCich, odpowiednio fryzowanych. W toaletach przeważał kolor fioletowy, potem blado żółty (champagnergelb) i biały, wreszcie jasno-niebieski. Przybranie toalet nadzwyczaj skomplikowane.

§ **Jubileusz Pobiedonoscewa.** W tych dniach odbył się w Petersburgu jubileusz 25-letniej służby Pobiedonoscewa na stanowisku oberprokuratora św. synodu. Uroczystość miała skromne rozmiary i ograniczyła się do nabożeństwa i do złożenia życzeń jubilatowi. Gratulanci, pomiędzy którymi byli Witte i metropolita petersbuski Antoni nie składali żadnych podarunków, ani nie wręczali żadnych adresów.

§ **Franciszka Kleinowa na Węgrzech.** Franciszka Kleinowa, skazana na śmierć za zamordowanie wiedeńskiego właściciela domu Sikory, bawiła jakiś czas na Węgrzech jako prywatna nauczycielka. Zarządca dóbr Bertold Weinberger z Egyed Pusta w komitacie Bihar, zaangażował przez ogłoszenie w pismach nauczycielkę domową nazwiskiem Elżbietę Kiraly, która w przeciągu krótkiego czasu wkradła się w łaski całej rodziny. Pewnego dnia zwróciła się ona z prośbą do pani domu o pozwolenie na wyjazd na dwa tygodnie, aby odwiedzić swego wuja. Po dwu tygodniach nieobecności pny Kiraly, nadszedł od niej list z prośbą, by o niej zapomniano, ponieważ w chwili, gdy list będzie czytany, ona nie będzie się liczyć do ludzi żyjących. Wnet jednak wykryło się, że Kleinowa popełniła znaczną kradzież na szkodę Weinbergów i dlatego uciekła.

§ **Wspólnik Bresciego.** W Kairze miano aresztować jednego z domniemanych wspólników Bresciego, zabójcy króla Humberta, niejakiego Granottiego. Dotąd nie zdołano go dostać w ręce, mimo to skazano go zaocznie na dożywotnie więzienie.

§ **Zabicie mordercy.** W Wyżnim Wołoczku w Rosyi zastrzelił konwój wojskowy osławionego rozbójnika Morozowa, który uciekł z Sachalinu, a trzy lata temu ograbił pocztę, zabiwszy pocztyliona i woźnicę. Morozow w Twerze zabił dyrektora więzienia.

§ **Zwyczaj wielkanocny.** We wsi Niszczewcu pod Inowrocławiem i okolicy zachowały się dotychczas niezwykłe obyczaje wielkanocne. W pierwsze święto zbierają się wieczorem młodzi ludzie na większym placu za wsią. Jeden z nich występuje i wymienia na głos imiona i nazwiska młodzieży obojga płci, którzy podług jego zdania powinni się w tym roku pobrać, przytem wylicza ich zalety, ale też i wady. W drugie święto czynią to samo panny. Na placu zjawia się zwykle większa liczba słuchaczy i gapiów, którzy mniemają, że się wymienieni w tym roku pobiorą. Lecz nie zawsze się to „mianowanie" spełnia.

Zmarli.

Gustaw Brason starszy nadzarządca pocztowy, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 55.

Antoni Łazarowicz, literat, który pisał pod pseudonimem „Władysław Tekieliński", albo „Teliński" umarł w Wilnie.

Ratunku dla głodnych rodaków.

Odesłaliśmy 19 p. m. komitetowi	860·55 k.
Złożono w dniach następnych	949·17 „
Dziś nadesłali:	
N. N. z Bilki szlacheckiej	20·— „
Zebrane na Święconem w stow. „Gwiazdy" w Samborze	8·47 „
JO. księżna Andrzejowa Lubomirska	100·— „
Razem złożono w *Gaz. Nar.*	1.938·19 k.

Z całego świata.

Berno mor. 10 maja. Dziś rano około 3000 robotników budowlanych i murarzy rozpoczęło strajk. Żądają 9-godzinnego dnia pracy.

Limoges 10 maja. Strajkujący robotnicy, którzy od trzech dni oblęgali dom fabrykanta Beaulieu, ażeby go przez wygłodzenie zmusić do ustępstw, zostali wczoraj przez 30 żandarmów skłonieni do zaniechania oblężenia. Między robotnikami a fabrykantem zaczęły się rokowania.

Paryż 10 maja. Z powodu długotrwałych deszczów rzeki w południowej Francyi wezbrały gwałtownie i wylały w wielu okolicach. W miejscowości Auch spadł gwałtowny grad, który zrządził wielkie szkody. Z Tuluzy donoszą, że przy przebywaniu wezbranej Garonny fale porwały i uniosły dyliżans wraz z końmi i pocztylionem. Na szczęście podróżni, obawiając się niebezpiecznej przeprawy przez rzekę, tuż przedtem wysiedli.

Paryż 10 maja. Proces Tamburiniego odroczono na dwa tygodnie.

Chicago 10 maja. W ruchu budowlanym w całem mieście panuje zastój z powodu strajku woźniców transportowych.

Kanzas-City 10 maja. Szalony orkan zniszczył część miasta. Dwa kościoły, teatr i mnóstwo domów runęło. Z pod gruzów wydobyto dotąd 24 trupów. Kilkadziesiąt osób jest ciężko rannych.

Również z okolicy nadchodzą wiadomości o strasznych spustoszeniach, poczynionych przez orkan.

Bombaj 10 maja. W całej okolicy dało się uczuć silne trzęsienie ziemi. 100 osób zginęło, wiele budynków legło w gruzach.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 9 maja 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +13·7, Tarnopol —·—. Lwów +15·5. Skole +8·5 Przemyśl —·—. Jarosław +16·9. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +14·7. Praga +14·8 Wiedeń +14·8. Semmering +19·6. Budapeszt +13·8 Ischl +11·0 Riva +11·8, Tryest +13·7 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki

÷ **Sprawa teatru krakowskiego** być może, że i na jutrzejszem posiedzeniu krakowskiej rady miejskiej nie zostanie jeszcze definitywnie załatwioną. Miasto wstawiło w projekcie kontraktu warunek, że artyści mają mieć 6 tygodniowy letni urlop z pełną płacą. Warunku takiego nie ma nawet w lwowskim teatrze a w Krakowie dotychczas był zwyczaj, że dawano artystom pół gaży a oni na własny rachunek formowali jedną lub dwie trupy, z których jedna dawała przedstawienia w Szczawnicy, druga w Zakopanem itd. W obec owego warunku, jak donoszą z Krakowa, p. Kotarbiński w piśmie do prezydenta miasta oświadczył, że cofa swoją ofertę a i o p. Solskim mówią, że to samo miał uczynić. Natomiast oprócz kandydatury p. Wyspiańskiego, wyłania się na nowo kandydatura śpiewaka p. Bandrowskiego.

* **Prof. Henryk Melcer-Szczawiński** bawił przez kilka dni we Lwowie dla odbycia swych lekcyj i przewodniczenia egzaminowi dorocznemu, który odbył się w szkole p. Heleny Ottawowej. Egzamin wypadł znakomicie, wykazując stały a znaczny postęp w grze uczniów. Popis publiczny, który odbędzie się w drugiej połowie czerwca da możność szerszej publiczności poznania i ocenienia rezultatów pracy kierowników i nauczycieli szkoły.

* **Koncert religijny.** Rzadki w swoim rodzaju koncert, bo czysto religijny, odbył się dnia 5 bm. w Tarnowie. Urządziło go tow. św. Wojciecha ku wspieraniu muzyki kościelnej, którego działalność zaznaczyła się szeregem wydawnictw religijnych, urządzeniem kursów i szkół organistowskich i szerzeniem zamiłowania do muzyki kościelnej. Na koncert złożyły się utwory słynnych kompozytorów kościelnych, a wykonanie ich mogło zadowolnić nawet wybredne wymagania. Dyrygował koncertem i próbami i cały koncert do skutku doprowadził ks. Franciszek Walczyński, kanonik katedralny, znany w kraju i zagranicą kompozytor religijny.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.
We czwartek „Córka Joria" Gabryela d' Annunzio, występ pani Siemaszkowej.
W piątek „Ponad siły" Bjoernstjerne-Bjoernsona.
W sobotę „Rzeczpospolita Babińska" Mieczysława Sołtysa.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Z powodu 25-letniego jubileuszu pracy profesorskiej wręczyła deputacya uczniów i kapłanów całej dyecezyi krakowskiej księdzu kanonikowi Spisowi cenny złoty kielich, projektowany przez cyzelera Hakowskiego. Imieniem deputacyi przemówił ks. dr. Caputa. Jubilat podziękował serdecznemi słowy i przeznaczył kielich do katedry na Wawelu. Z powodu jubileuszu nadesłał także ks. arcybiskup Bilczewski życzenia ks. Spisowi, jako swemu profesorowi i przyczynił się do kosztów sprawienia pamiątkowego daru.

— Do mieszkania p. Jadwigi Mrozowskiej, artystki teatru krakowskiego, dostał się sprytny złodziej i ukradł szkatułkę z klejnotami, mianowicie pierścionkami, broszkami i kolczykami, wartości kilkuset koron.

— Organista Alojzy Czeluszak, liczący 45 lat, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Powód nieznany.

— Śledztwo w sprawie Angelusa zostało już ukończone i sędzia śledczy odesłał akta prokuratorowi państwa.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— *Dziennik poznański* pisze: Jak wiadomo, prezes rejencyi polecił kopalniom górno-śląskim, aby przyjmowały do pracy Rusinów zamiast Polaków galicyjskich. Teraz donoszą gazety niemieckie, że robotników polskich z Galicyi wydalono już prawie ze wszystkich kopalń; będą oni odstawieni szupasem do Galicyi. W miejsce wydalonych Polaków przyjęto do pracy Rusinów.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Posiedzenie środowe.

Wiedeń 10 maja. Między odczytanemi dziś interpelacyami znajdują się: interpelacya p. Krempy do ministra oświaty w sprawie zaostrzenia zakazu kary cielesnej w szkołach ludowych; tego samego posła w sprawie rekonstrukcyi mostu kolejowego koło Mielca; p. Breitera w sprawie wypłaty kwaterunkowego dozorcom więziennym zakładu karnego męskiego we Lwowie; tego samego posła w sprawie zalesienia i wynagrodzenia za zalesione tereny mieszkańcom gminy Zniesienie pod Lwowem; p. Ellenbogena do kierownika ministerstwa kolei w sprawie zachowania się dyrektora ruchu Kutika i inspektora Kremsera kolei Północnej.

Minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidt odpowiadał w zastępstwie prezydenta ministrów na wniesioną dziś interpelacyę, Pernerstorfera, Daszyńskiego i tow. w sprawie korrupcyi za rządów Koerbera, mianowicie propozycyi, uczynionej przez rząd poprzedni niektórym wielkim przemysłowcom, że będą powołani do izby panów, jeżeli złożą pewne sumy pieniężne. Minister konstatuje na podstawie urzędowych dochodzeń z całą pewnością, wykluczającą wszelką wątpliwość, że rząd poprzedni ani pośrednio, ani bezpośrednio z żadnym ze wzmiankowanych wielkich przemysłowców, ani z Maksem Riedlem, ani Dawidem Gutmanem ani Mauthnerem nie pertraktował w sprawie powołania ich do Izby panów, nie mogło więc być mowy o złożeniu jakichś sum na cele rządu za takie powołanie. To skonstatowanie jest w zupełności zgodne z zeznaniami, złożonemi pod przysięgą w sądzie przez byłego prezydenta ministrów. Wynika też z tego bezpodstawność wszystkich podniesionych przy tej sposobności zarzutów przeciw niektórym urzędnikom. Minister spraw wewnętrznych daje w imieniu prezydenta ministrów szefowi sekcyjnemu Sieghardowi, jakoteż prezydentowi krajowemu Bukowiny Bleylebenowi świadectwo ścisłej lojalności i najsumienniejszego spełniania obowiązków. Odpiera stanowczo także podniesione przy tej sposobności zarzuty przeciw namiestnikowi Czech hr. Coudenhove, oraz przeciw jednemu ze starostów.

Minister podnosi dalej, że nadawanie tytułów orderów i innych odznaczeń nie jest aktem rządowym, potrzebującym kontrasygnowania, że jednakże w rzeczywistości w przeważnej części odznaczenia dzieją się na wniosek rządu, który się opiera na dokładnych dochodzeniach szefów krajowych. Podstawę do propozycyi jednakże tworzą zasługi osób, proponowanych do odznaczeń, a do tych zasług należy popieranie celów humanitarnych, artystycznych i innych w interesie dobra publicznego leżących celów. Na tej zasadzie opierały się wszystkie odznaczenia, które były proponowane przez rząd. Minister wskazuje na to, że w ostatnich 5 latach zostały wyłącznie znakomite osobistości powołane do izby panów. Dlatego odpiera mowca niektóre wyrażenia, zawarte w interpelacyi, z całą stanowczością. Minister odmawia żądaniu interpelantów przedłożenia rachunków z funduszu dyspozycyjnego. jako sprzeciwiającemu się istocie tegoż funduszu. Ogólnikowe twierdzenia nie wystarczają, ażeby można było mówić o „systemie przekupywania prasy". O ile jednakże mowa jest o „poszczególnych potrzebach dworu" w interpelacyi, to minister to twierdzenie odpiera z całą stanowczością.

Izba przystępuje do porządku dziennego, do dalszej dyskusyi nad taryfą cłową.

P. Schumeier ze stanowiska ludności konsumującej zwraca się szczególnie przeciw cłom na mięso i oświadcza, że robotnicy będą zmuszeni, skutkiem drożyzny środków żywności, prowadzić walkę o podwyższenie płac.

Przemawiali następnie posłowie Zimmer, Kubr i Skaramanga, następnie minister Buquoy. Minister wskazał na rosnącą konkurencyę zamorskich państw, mianowicie Kanady i Argentyny pod względem produkcyi zboża. W ostatnich 30 latach ceny zboża tam stale spadają a przewóz okrętami potaniał. Konieczną jest ochrona zboża za pomocą ceł. Celem prawdziwego systemu ceł ochronnych jest nie podwyższanie cen zboża ale przedewszystkiem pewne ustalenie tych cen. Charakterystyczną cechą nowej taryfy cłowej jest zaprowadzenie minimalnych cen zboża. Nowa taryfa zawiera niektóre podwyższone pozycye dawnej taryfy, lecz także liczne pozycye zbożowe, których poprzednia taryfa nie zawierała. Poszczególne pozycye ceł na bydło zostały podwyższone. Pomimo, że taryfa nowa nie we wszystkiem dorówna ideałowi, można śmiało powiedzieć, że rolniczy dział taryfy wykazuje ogromne polepszenie. Minister poleca jak najszybsze przyjęcie taryfy cłowej bez zmiany; taryfa ta ma bronić rodzimej produkcyi przed obcą.

Następnie przemawiali Tambosi, Schachniger i Krätzner.

Posiedzenie trwa dalej.

Z klubów.

Wiedeń 10 maja. Komitet czterech niemieckich stronnictw, złożony z pp. Derschatty, Luegera, Grossa i Bernreithera odbył dziś w południe posiedzenie i ogłosił następujący komunikat: „Komitet czterech uważa za swój obowiązek z całą stanowczością oświadczyć, że obiegające w ostatnim czasie pogłoski o kandydaturach ministeryalnych są czczym wymysłem, który gotów tylko podać w wątpliwość niezawisłość zastąpionych „w komitecie czterech" stronnictw".

Wiedeń 10 maja. W południe odbyła się pod przewodnictwem hr. Vettera konferencya przywódców klubów. Obecnym był minister Bylandt-Rheidt.

Hr. Vetter uczynił wniosek, aby ze względu na mający się zebrać sejm czeski rada państwa odbywała po 2 posiedzenia dziennie, aby módz taryfę cłową, ustawę o domokrąstwie i ustawę o wydziale włoskim w Roveredo załatwić jeszcze przed zebraniem się sejmu czeskiego. Izba odbywałaby więc posiedzenia od 10 do 4 w dzień i od 6 do 10 wieczór. W tym wypadku odpadłyby posiedzenia komisyi budżetowej.

Poseł Pacak oświadczył się przeciw propozycyi Vettera; nikt nie ma nic przeciw temu, aby izba odbywała posiedzenia dłuższe, ale gdyby codzień miały być dwa posiedzenia, to oznaczałoby to stan anormalny.

Inni przywódcy klubów poparli wywody Pacaka.

Ostatecznie uchwalono odbywać dziennie jedno posiedzenie izby, trwające od 10 rano do 6 wieczór.

Uchwalono, aby posiedzenia komisyi budżetowej w sobotę skończyły się.

W końcu uchwalono załatwić przedłożenie o Roveredo jeszcze przed zebraniem sejmu czeskiego.

Rekonstrukcya gabinetu.

Praga 10 maja. (Tel. wł.). *Narodni Listy* występują przeciwko utworzeniu ministerstwa koalicyjnego i oświadczają się przeciw wstępowaniu Czechów do podobnego ministerstwa.

Sejm czeski.

Praga 10 maja. (Tel. własny.) *Narodni Listy* donoszą, że na wczorajszej radzie ministeryalnej, na której z wyjątkiem chorego bar. Gautscha i Randy obecni byli wszyscy ministrowie, uchwalono zwołać sejm czeski na 18 b. m.

Sejm węgierski.

Budapeszt 10 maja. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego, przy dyskusyi adresowej, hr. Albert Apponyi w dalszym ciągu swej mowy zwrócił się przeciw hr. Tiszy i podniósł, iż partya liberalna chciała utrzymać się przy władzy za pomocą zamachu stanu. Naród atoli wystąpił przeciw temu. Proces, który przegrała partya liberalna podczas wyborów, nie był procesem cywilnym, lecz karnym. Dziś partya liberalna powinnaby wyciągnąć konsekwencyę z tej klęski i powinna przejść do opozycyi, ale opozycya jej wtedy tylko byłaby możliwą, gdyby partya liberalna pod względem żądań narodowych szła dalej, niż koalicya, która ma dziś władzę. Niemożliwem zaś to jest w dzisiejszej formie, kiedy partya liberalna we wszystkich kwestyach nie posuwa się, lecz cofa i kiedy tendencyą jej jest utrzymanie harmonii z koroną. Dziś stanowi partya ta przeszkodę dla rozwoju narodu węgierskiego. Musiała ona mieć tajne cele, dążąc do zmiany regulaminu i zamachu stanu. Następnie mówił hr. Apponyi o stosunkach panujących w Austryi i podniósł, iż cała tamtejsza opinia publiczna zwróconą jest przeciw Węgrom, a monarcha znajduje się pod wpływem tej opinii. Mowę Appony'iego lewica przerywała często hucznymi oklaskami.

Nastąpiła pauza, poczem zabrał głos hr. Tisza.

Gdy począł mówić, p. Polonyi zawołał: „Jużeśmy pana słyszeli, nie jesteśmy ciekawi! Wyjdźmy!"

Cała lewica wyszła z sali.

Hr. Tisza, polemizując z wywodami Polonyiego, odpierał rzucone przez niego twierdzenie jakoby partya liberalna, dążąca do zmiany regulaminu, miała jakie tajne cele. Następnie podniósł, iż partya liberalna nie pójdzie za przykładem Apponyi'ego i nie będzie ciągle, jak on, zmieniała swych zasad. Partya liberalna pozostanie wierną swym zasadom i sądzi, że także w roli opozycyi będzie mogła oddać krajowi wielkie usługi.

Nowy rząd węgierski.

Budapeszt 10 maja. W klubie liberalnym na odnośną interpelacyę oświadczył hr. Tisza, że celem jego kilkakrotnych podróży do Wiednia było przekonać Koronę o niekorzystnym wpływie pozostawania jego interimistycznych rządów. Minister nie może podać do wiadomości odnośnych rokowań, ale spodziewa się, że w dniach najbliższych gabinet obecny będzie zwolniony od prowizorycznego sprawowania rządów, przez co stronnictwo i rząd będą wybawione z teraźniejszej fałszywej pozycyi.

Krąży pogłoska, że utworzony zostanie na razie gabinet czysto urzędniczy z byłym gubernatorem Rjeki, br. Erwinem Rosnerem, na czele.

Węgrzy a Japonia.

Budapeszt 10 maja. (Tel. wł.) W kuloarach sejmu zbierają podpisy do komitetu, składać się mającego z 500 członków, który przygotowuje ekspedycyę do Japonii. Jak w r. 1876, kiedy to węgierska młodzież wręczyła tureckiemu wodzowi Abdul-Kerimowi szablę honorową, tak obecnie marszałkowi Oyamie ma być wręczona szabla z węgierskim i japońskim napisem od Węgrów. Ekspedycyą ma kierować hr. Eugeniusz Zichy. Odjedzie ona 3 czerwca na angielskim parowcu z Liverpoolu.

Parlament włoski.

Rzym 10 maja. W senacie toczyła się wczoraj dyskusya nad interpelacyą Pescarisa, wzywającą rząd, aby wyłuszczył swe zamiary co do przeprowadzenia w budżecie na r. 1905-6 planu obrony kraju, zwłaszcza co do fortyfikacyj i siły zbrojnej.

Prezydent gabinetu Fortis odpowiedział, że pozostawiając ministrowi wojny omówienie kwestyj wojskowo-technicznych, ograniczy się do zaznaczenia, iż obecnie wniesiona interpelacya jest bezcelowa, dopóki nie ma konkretnych przedłożeń w izbie. Rząd wyda na armię i marynarkę takie kwoty, że nie zachwieją one równowagi budżetu.

Następnie minister wojny oświadczył, że szczegółowo omówi wszystkie kwestye wojskowo-techniczne podczas obrad nad etatem ministerstwa wojny.

Kreta.

Rzym 10 maja. Agencya Stefaniego donosi, że ze względu na położenie na Krecie odpłynęły do Suda wczoraj dwa okręty włoskiej eskadry rezerwowej.

Rzym 19 maja. Papież przesłał carowi pismo z podziękowaniem za ułatwienia, jakie w Królestwie polskiem i Rosyi uczyniono katolikom; równocześnie otrzymał od papieża p. Ludwik Gorski Wielki Order Piusa.

Arcybiskup Simon wyjeżdża jutro do Ameryki, aby zbadać kwestyę ustanowienia biskupa polskiego w Ameryce.

Praga 10 maja. Z okazyi 70-tej rocznicy urodzin marszałka Lobkowica liczna deputacya posłów sejmu czeskiego i członków izby panów złożyła mu gratulacye i wręczyła adres.

Paryż 10 maja. (Tel. własny). W kołach poinformowanych mówią, że Loubet, Delcassé i minister marynarki towarzyszyć będą francuskiej eskadrze podczas odwiedzin jej w lecie w Portsmouth.

Z Królestwa Polskiego

(Koresp. „Gaz. Nar.")

Warszawa 9 maja.

I nietylko spokój, ale z powodu pięknej wiosennej pogody, narodek warszawski, rozbawiony, wystrojony, ciągnie w aleje, za miasto. do zieleni i ciepła, jakiem nas od kilku dni maj obdarzył. Ani śladu rewolucyi socyalistycznej, niedawnego terroru i wszelkich jego krwawych skutków. Dramatyczny nastrój nie wniknął widocznie do jądra ludu, który wbrew rozkazom bezrobocia, chce na codzień pracować i zarabiać, a na święto bawić się swobodnie i wesoło. Ta naturalna potrzeba wzięła górę nad tendencyami, wszczepianemi po największej części przez żywioły obce, przez „Bund" żydowski i różne inne elementa. Od razu na widok pięknej zieloności i poczuwszy ciepło wiosenne, życie odniosło tryumf nad czarnym smutkiem, kazało zapomnieć o tylu ofiarach, o krwi wylanej bezcelowo, bez nadziei, aby z niej wyszedł posiew, nawet dla idei socyalistycznej.

Zaznaczyć wypada, że prawdopodobnie rozłam pomiędzy żydowskim „Bundem" a rozmaitemi partyami polskiego socyalizmu, z „P. P. S." na czele, jest faktem dokonanym. Po niewczasie i pozwoliwszy się używać do obcych sobie celów, przekonali się socyaliści nasi, że na spółce tej dobrze wyjść nie mogą i że tak samo na tem polu, jak na tylu innych, byli poprostu wyzyskiwani przez żydów. Należy życzyć sobie, aby ten rozdział był stanowczym i nieodwołalnym, co tylko na korzyść nie tylko socyalizmu polskiego, ale nas wszystkich wyjść powinno. Zresztą równoczesny rozłam żydowskiego socyalizmu od polskiego w Galicyi, dowodzi, że ta rzecz rozciąga się na cały obóz i traktowana jest zasadniczo.

Swoją drogą czekamy na „śledztwo", które ma wyjaśnić, kto w d. 1 maja był stroną zaczepiającą: socyaliści czy policya? — i wątpimy w rzeczowy a sprawiedliwy jego wynik.

Michał.

W Łodzi miano zakłóć nożem agenta tajnej policyi, w domu zaś pewnego robotnika znaleziono dwie bomby, skutkiem czego kilka osób aresztowano.

Telegr. Gaz. Nar.

Petersburg 10 maja. **Pozwolono na przyjmowanie depesz w języku polskim we wszystkich miejscowościach państwa rosyjskiego.**

Berlin 10 maja. (Tel. własny). Donoszą tu z Warszawy, że gen. Maksimowicz po szczegółowem zbadaniu faktu zadrząził ścisłe śledztwo w sprawie rzezi 1 maja w alejach Jerozolimskich

Warszawa 10 maja. Z rozmaitych okolic kraju nadchodzą znów wiadomości o wrzeniu wśród wiejskiej ludności. Jak dotąd nie przyszło jednak nigdzie do niepokojów.

Łódź 10 maja. Na podstawie otrzymanego anonimu policya dokonała d. 8 bm. rewizyę w domu pod nr. 63 przy ul. Benedykta i w mieszkaniu pewnego mularza pod podłogą znalazła dwie bomby i 3 rewolwery, oraz 60 naboi. Trzy osoby aresztowano.

Z Rosyi.

(Telegr. „Gaz. Nar.").

Petersburg 10 maja. Zakończył się zjazd inżynierów. Ostatnie dwa posiedzenia odbyły się po za Petersburgiem. Wszyscy członkowie zjazdu wyjechali do miejscowości letniczej w Finlandyi Terioki.

Petersburg 10 maja. W powiecie tyraspolskim zaczęły się zaburzenia agrarne. Spalono folwark księżnej Abomelek-Łazarewowej. Sprowadzono tam szwadron dragonów. Do pow. przyłuckiego gub. połtawskiej wysłano dwie sotnie kozaków.

Petersburg 10 maja. Gorkiemu pozwolono przebywać w całej Rosyi z wyjątkiem Petersburga.

Petersburg 10 maja. Zapowiedziane na wczoraj popołudniu w parku Piotrowskim zgromadzenie robotników nie odbyło się. *Nowosti* twierdzą, że odbyło się ono na innem miejscu, przy udziale kilku tysięcy osób. Uchwalono obchodzić uroczystość majową pokojowo, ażeby policyi nie dać powodu do czynnego wystąpienia.

Rewel 10 maja. Na zgromadzeniu robotników fabrycznych, w którem uczestniczyło około 1000 osób, a także delegaci przybyli z Petersburga, uchwalono z okazyi 1 maja (st. st.) urządzić 3 dniowy strajk i wystosować ponownie swe żądania do fabrykantów.

Konferencya ziemstw

Moskwa 10 maja. Kongres reprezentantów ziemstw uchwalił wszystkiemi głosami przeciw 13 oświadczyć się przeciw ustanowieniu takiej reprezentacyi ludowej, którąby miała charakter jedynie doradczy.

Rozruchy antysemickie.

Berlin 10 maja. Dzienniki tutejsze donoszą, że w Żytomierzu przyszło do rozruchów antysemickich, przyczem wiele osób odniosło rany, a sporo także jest zabitych.

Local-Anzeiger donosi, że już na parę dni przed wybuchem zaburzeń widziano agitatorów uwijających się we wszystkich sferach motłochu miejskiego. Owi agitatorowie rozdawali proklamacye, wzywające do zrabowania i wyrznięcia żydów. Istotnie w d. 8 i 9 bm. przyszło w Żytomierzu do wybryków przeciw żydom. Wielkie tłumy ludu ciągnęły przez ulice miasta, napadając na magazyny i na budy kupców żydowskich. Ci przecież byli z góry już przygotowani na ową napaść i uzbroili się przeważnie w rewolwery, tak, że mogli stawiać opór napaściom. Wskutek tego przyszło na ulicach miasta do formalnej bitwy, w której zginęło 12 osób, a przeszło 50 osób odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

Różne wiadomości.

Petersburg 10. maja. Metropolita ks. arcybiskup Szembek odprawił dziękczynne nabożeństwo z powodu wydania manifestu tolerancyjnego.

Pierwszy maja wedle star. stylu przejdzie prawdopodobnie spokojnie. Koła radykalne agitują za ograniczeniem święta robotniczego jedynie do manifestacyj spokojnych.

W Odessie trwa dalej strajk robotników, skutkiem czego ruch okrętów wstrzymany.

Stan wzmocnionej ochrony zaprowadzono w miastach Melitopol, Wilno, Grodno i Smorgonia.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Berlin 10 maja. Car Mikołaj stanowczo odwołał Kuropatkina z teatru wojny i nakazał mu powrócić do Europy.

Londyn 10 maja. (Tel. wł.) Rosyjskie szpitale polne tow. Czerwonego Krzyża mają być — jak donosi *Times* — przeniesione z Charbina do Czyty, ponieważ opróżnienie Charbina będzie niebawem nieuniknione. Z drugiej strony Liniewicz gotuje się do ponownego wtargnięcia do Korei, aby przez to ewentualny pochód japoński na Władywostok powstrzymać.

Na morzu.

Londyn 10 maja. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio pod datą wczorajszą: O stanie rosyjskiej eskadry władywostockiej nadeszły tu następujące wiadomości: „Rossia" i „Gromoboj" są już naprawione, natomiast „Bogatyr" jeszcze ciągle nie jest zdatny do użycia. Prócz tego znajduje się w porcie władywostockim 9 torpedowców i materyały do budowy trzech kontrtorpedowców. Budowa pięciu łodzi podmorskich jest już ukończona.

Eskadra francuska znajduje się u wybrzeży annamskich. W tej chwili przebywa 23 angielskich okrętów wojennych w Hongkongu.

Urzędowo ogłaszają, że zbliżanie się do wysp Rybackich (Pescadores) na 10 mil morskich od wybrzeży jest niebezpiecznem z powodu min morskich.

W izbie handlowej w Tokio postawiono wniosek, aby z powodu złamania neutralności przez Francyę zerwano z nią wszelkie stosunki handlowe. Gdyby wniosek ten został przyjęty, wdrożona będzie wspólna akcya wszystkich izb handlowych w Japonii.

Paryż 10 maja. *Petit Journal* donosi z Saigonu pod datą 9 maja: „Eskadrę Niebogatowa widziano dziś o świcie w oddaleniu 20 mil od wybrzeży koło przylądka St. Jacques. Eskadra gotowała się do wjechania w górę rzeki aż do Saigonu, gdzie spodziewała się znaleźć wiadomości w sprawie połączenia się z Rożestwieńskim i zaopatrzyć się w żywność. Jednakowoż jeszcze na otwartem morzu spotkała eskadra okręt wywiadowczy Rożestwieńskiego, który zawiadomił ją o objawionem przez rząd francuski życzeniu, aby połączenie się obu flot nastąpiło poza obrębem indochińskich wód. W obec tego odjechał Niebogatow na pełne morze, by połączyć się z Rożestwieńskim, który jak się zdaje czeka u wybrzeży Annam.

Dział ekonomiczny.

β **Bank melioracyjny.** Wczoraj popołudniu odbyło się walne zgromadzenie członków banku melioracyjnego. Prezes rady nadzorczej dr. Fr. Rozwadowski zaznaczył w zagajeniu, że działalność banku napotykała na liczne trudności. Następnie dyr. Kurpisz odczytał sprawozdanie z działalności banku w r. u. Stwierdza ono, że bank liczył w 1904 r. 41 członków, którzy wpłacili 29.960 kor. udziałów. Wykonał bank drenowanie w 22 majątkach. Prócz tego wykonano melioracyę na 134 morgach ziemi. Ogólny koszt wykonanych przez bank melioracyjny robót, wynosił 140.834 k. Ponadto bank uskuteczniał zdjęcia terenu, sporządzał plany melioracyi łąk i wykonał roboty ziemne około budowy dróg i planów w Dolinie kosztem 71.357 k. oraz rozpoczął budowę drogi powiatowej w Rawie Ruskiej. Rok ubiegły był wogóle dla banku bardzo ciężki, z powodu długotrwałej suszy. Pomimo to bank nietylko przetrwał okres krytyczny, ale osiągnął nawet skromne zyski. Widoki na przyszłość zapowiadają się dobrze. Już dotychczas wpłynęły zamówienia na drenowanie w 22 majątkach, dział robót drogowych rozwinie się też bardzo pomyślnie. Dlatego też bank może spoglądać w przyszłość z nadzieją na pomyślny rozwój. Przemawiali następnie: członek rady nadz. dyr. Steczkowski, hr. Henryk Potworowski, poseł Agopsowicz, prof. Ziembicki i p. St. Moraczewski. W rezultacie tej dyskusyi postanowiono udać się do marszałka krajowego z odpowiednim memoryałem.

Następnie udzielono dyrekcyi Banku absolutoryum i przyjęto wnioski co do podziału zysków (1856 k.), z których wyznaczono 3 prc. dywidendy od udziałów, resztę przydzielono do rezerw. Do rady nadzorczej na rok następny wybrani zostali pp. Antoni Theodorowicz, hr. Henryk Potworowski, dr. Jan Rozwadowski i dr. Jan Breier, do komisyi rewizyjnej pp. dr. Ernest Adam, Tadeusz Cieński i Jan Deskur.

β **Dyrekcya kolei państw.** ogłasza: „Z ważnością od dnia 1 bm. weszła w życie nowa taryfa przewozu bydła rogatego i nierogacizny we wschodnio-północno-zachodnim austryackim związku kolejow., część II, zeszyt 6".

β **Dostawy kolejowe.** *Gazeta lwowska* z dnia 11 bm, ogłasza rozpisanie ofert na dostawę płacht do przykrywania przesyłek na rok 1906 w obrębie Dyrekcyi kolei państw. we Lwowie. Obowiązujące ogólne i szczegółowe warunki dostawy, jakoteż formularze ofert można przejrzeć lub otrzymać w oddziale ruchowym wspomnianej Dyrekcyi, II piętro, drzwi nr. 229. Oferty wnosić należy do 12 w południe d. 15 maja.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 10 maja.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) M. hr. Borkowski z Mielnicy, K. Torosiewicz z Rusiłowa, P. W. Balicka z Wykoty, L. Witosławska z Kołomyi, W. Ostermayer, M. M. Trnowszky, E. Krauss, P. Schotz z Wiednia, kap. Förster z Berna, J. Jarzymowski z Tejsarowa, Jur. Roggen ze Szwajcaryi, L. Łoboś z Taurowa, J. Fischer z Warszawy.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Herbata

chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeża Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Zaprzyn Brzeżany.



Żywe młode niedźwiedzie, rysie, żbiki, wydry, pubecze i zwierzęta wszelkiego rodzaju, kupuje stale **Julius Mohr jr.,** wielki handel zwierzętami w Ulm a/D. 62

W Brzuchowicach zadrzewione parcele budowlane do sprzedania. Wiadomość bliższa w miejscu — willa Soleckich. 60

Bezpłatnie wysyłam zeszyt okazowy nowej senzacyjnej powieści pt. **Ojciec Gapon, bojownik o wolność.** Proszę żądać! R. Landau, Lwów, Czarneckiego l. 8 61

Pożyczki załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. P. urzędników i oficerów w ogólności Reprezentacya „Beamten Verein" we Lwowie, ul. Kopernika 7. 251

Ważne dla ogrodnictwa!

Etablissement d'horticulture Français Noël Martin et fils d'Anvers

Firma znana w Wiedniu od roku 1877 Parking 20 332

Filia we Lwowie

przy ul. Sobieskiego 9

sprzedaje

tylko przez 14 dni

najrozmaitsze i najprzedniejsze gatunki i rodzaje drzew owocowych.

Róże wysokopienne i piramidalne, **Magnolia** gruntowa; **Krzewy i Rośliny** upiększające ogrody

150 gatunków roślin pnących. Rośliny zimujące. Cebulki kwiatowe. — Ceny umiarkowane.

Artystyczny Zakład rytowniczy

Maksa Glasermana

Lwów, ul. Sykstuska l. 17, wykonuje gustownie i tanio: Stampilie metalowe i kauczukowe, tablice i napisy metalowe, numera oryentacyjne, tablice graniczne, odznaki dla straży, obcęgi do plomb, numeratory i stampilie z datami dla ck. starostw, sądów itp., marki pieczątkowe, oraz różne grawury na wszelkich metalach. Skład drukarń kauczukowych i farb do stampilij. 288

Towarz. ubezpieczeń na życie.

Inspektor, zręczny w dziale akwizycyjnym i organizacyjnym znajdzie w dobrze idącym Towarzystwie w Austryi stałe miejsce, pod bardzo korzystnymi warunkami. Siedzibą ma być Lwów, czynność na wschodnią Galicyę. Zgłoszenia pod: „N. L. 780" do Ekspedycyi ogłoszeń Kühne & Comp., Wien IX. Berggasse 11 327

Wysprzedaż

tylko do

15 czerwca 1905!

Dywany

perskie, fabryczne, w różnych gatunkach i rozmiarach.

Chodniki

jutowe, wełniane, dywanowe, kokosowe. 316—3

Ceny bez konkurencyi!

Narzuty

dywanowe—kilimowe i perskie.

Dywany odpasowane

na sofy jadalne, siedzenia i oparcia.

A. Krzysztofowicz

ul. Kopernika l. 9.

przedtem Hotel George'a.

Szparagi ogrodowe

z dóbr **Zameczek p. Żółkiew,** znane ze swej dobroci, sprzedaje i wysyła codziennie świeże **Antoni Olearczyk,** 328 **Lwów, Krakowska 1.**

Ekstrakt orzechowy do **farbowania siwych włosów**

wynalazku **Jul. Józefowicza** — perfumera. Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie u p.: A. Bescocka ul. Hetmańska 4, P. Mikolascha i Sp., i u. Ign. Jabla, Hotel Europejski. Główny skład: **Warszawa,** Nowo Senatorska l. 2. 201

Wagi mostowe, wagonowe, gospodarskie, dziesiętne i stołowe, poleca najtaniej **V. Czerveny,** fabryka wag, **Praga — Žižkov.** 172

Villańskie wina węgierskie.

Günterer Weinbauverwaltung Siklós bei Villány (Südungarn)

rozsyła w patentow. naczyniach około 4½ litra **zawartości,** na próbę za pobraniem poczt., opłacone porto i cło, doskonałe wino gabinetowe, czerwone lub białe,

Riesling	po zł.	2·30
Ruster (wyskok) słodki złoty albo czerwony	„ „	4·—
Tokaj (wyskok)	„ „	10·—
Samorodner	„ „	5·—
Śliwowica stara, doskonała	„	5·50
Wódka pędzona	„	5·—
Cognac stary		8·—

Cennik dla większych odbiorców bezpłatnie. **Zręczni zastępcy** (chrześcijanie) będą wszędzie przyjęci, według obrotu stałe miejsce. 103

Kapelusze damskie

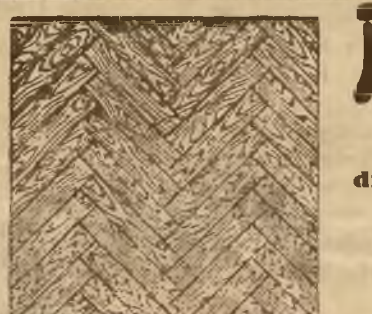
strojne, sportowe i podróżne.

Boa, parasolki, rękawiczki, gorsety.

Kapelusze żałobne zawsze w wielkim wyborze 279

Ludmiła Spożarska,

ul. Akademicka 2, Lwów.



Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz **wszystkie wyroby stolarskie** jako to: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itd.** poleca fabryka parowa

Braci Wczelak

we Lwowie. 221

TAPETY

(Wzory wysyłam opłatnie).

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE

na Węgrzech w Karpatach, z osadą słowacką, stąd porozumieć się łatwo. Od stacyi kol. Tepla-Trenczyn-Teplitz 20 minut do zakładu. 363

Dyrekcya rozsyła prospekty i przyjmuje zamówienia na mieszkania. **Wyczerpująca broszura polska** do nabycia w celniejszych księgarniach.

Słynne termy siarczane 36—42°C., zbawienne w gośćcu, artretyzmie, nerwobolach, porażeniach, po złamaniach itd.

Wanny marmurowe i baseny oddzielne dla dam, natryski, muł siarczany.

Wymogom obecnym odpowiednie zakłady: hydropatyczny i Zanderoski do masażu i gimnastyki leczniczej w parku.

Sezon letni od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu „pension" tylko w domach zarządowych dziennie 6 koron; pokój i kąpiel bez wiktu 3 kor. Dobre restauracye, muzyka, teatr i wszelkie rozrywki.

Colosseum *w Pasażu Hermanów.*

Od 1. do 15. maja

Wyścigi kołowe na scenie o nagrodę.

Codziennie o godz. 8 wieczór przedstawienie.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4 pop. i o 8 wiecz.

WITOŁD TRANDA

elektro - technik - mechanik 544

w Przemyślu, ul. Franciszkańska 7.

Światło elektryczne i motory — Gromochrony — Telefony — Dzwonki el. ktr. — Aparaty fizykalne.

Rowery.

Maszyny do szycia i pisania.

Towary optyczne.

Wysyła na całą Galicyę montorów do urządzeń elektrycznych po cenach najniższych.

Własna pracownia mechaniczna i optyczna.

Materye meblowe, dywany i portyery Story i żaluzye do okien

z własnej fabryki poleca 329

W. Adamski,

Hotel George'a, róg Akademickiej i Tańskiej. **Lwów,** ul. Sobieskiego 4, (dawniej Jürgens).

Kawiarnia Amerykańska

61 **przy ul. Trzeciego Maja l. 11, we Lwowie.**

Codziennie koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. 9 wieczór

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa:

do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5·50 rano, 8·30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12·30 popołudniu (tylko w niedziele i rz. k. święta) 2·10, 3·20 popołudniu; 6·10, 7·30 i 7·55 wieczór.

do Rawy ruskiej 11·15 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa 6·55 rano, 9·15 przed południem (od 1/5 do 30/9 wł.), 1·35 popoł. (od 14.5 do 10/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), 3·08 popoł. (od 14/5 do 10/9 wł.) i 5·58 popoł.

do Szczerca 1·55 popołudniu (od 1/6 do 10/9 wł.) w niedzielę i rz. k. święta).

do Lubienia wiel. 2·15 popołudniu (od 14/5 do 10/9 w niedzielę i rz. k. święta).

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6·50, 7·50 rano, 9·55 przedpołudniem (tylko w niedzielę i rz. k. święta), 1·46 popołudniu (tylko w niedzielę i rz. k. święta), 3·05, 4·16, 5·00 popołudniu; 7·41 i 8·55 wieczór.

z Janowa 8·18 rano, 1·15 popoł. (od 1/5 do 30/9 wł.), 4·32 popoł. 8·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł.) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł. (co niedzielę i rz. k. święta).

ze Szczerca od 1/6 do 10/9 wł. (co niedzieli i rz. k. święta) o 10·10 wieczór.

z Lubienia od 14/5 do 10/9 wł. (co niedzieli i rz. k. święta) o 11·52 wieczór.

Założono w r. 1874.

Ekspedycya anonsów

M. DUKES NASTĘPCY

(Max Augenfeld & Emerich Lessner)

I., Wollzeile 9 **WIEN** I., Wollzeile 9.

przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadzwyczaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed zamówieniem naszej największej księgi wzorów.

Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.

Telefon Nr. 41.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie.

Filie:
w Krakowie,
w Czerniowcach,
w Tarnopolu.

Ekspozytury:
w Stanisławowie,
w Podwołoczyskach,
w Nowosielicy.

KANTOR WYMIANY

Kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskuteczuia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej

Lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący,

bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

DEPOZYTY SCHOWKOWE

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie ***bezpiecznie a dyskretnie*** przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.